

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.
 Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie: Dziś: Stefana kr. węg. Jutro: Joanny. Pojutrze: Filiberta opada.	Grecko-katolickie: Emyliana. Małteja apost. Ławrentya.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz wpróżni. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuro-patwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 07 m. Zachód " o 6 g. 56 m. Barometer 765. Pogoda.
--	---	--	--	---

III. Personal kolei państwowej w Galicji.

Z dniem 1. lipca br. objętą została kolej lwowsko-czerńowiecka w zarząd kolei państwowych, a kierownictwo ruchu teje, powierzono lwowskiej dyrekcji kolei państwowej. Z powyższym dniem, zaprowadzony został równocześnie na wszystkich liniach kolei państwowych, nowy system rachunkowy (kameralistyka), o którym dotąd przeciętny funkcjonarjusz dyrekcji, najmniejszego nie miał wyobrażenia.

Dla wyjaśnienia zawikłanego sposobu rachunkowego, ponasylano z Wiednia stopy przepisów, lecz tak późno i tak niezrozumiałych, że urzędnicy dyrekcji przy najlepszej woli, najpierw dla braku czasu, a powtóre z powodu nader trudnego pojmowania, systemu tego w zupełności przyswoić sobie nie są dotąd w stanie. Przysłała wprawdzie jeneralna dyrekcja z Wiednia delegata, dla tego rodzaju wykładów, lecz nie osiągnięto i tym sposobem pożądanego celu, albowiem wykłady te dla jednych były niedostępnymi, dla innych zaś wprost niezrozumiałymi.

Nadmienić zdaje nam się zbytecznym, że w skutek dwóch powyższych raptownych zmian w stroju manipulacyjnym lwowskiej dyrekcji ruchu, namnożyła się taka ilość pracy, że podolanie teje w stosunku do liczby funkcjonarjuszów — stało się wprost niemożliwym.

Wiemy z praktyki, że w podobnych wypadkach, biura rachunkowe, bywają kozłami ofiarnymi, tak się też i tu stało. Lecz w jaki sposób przybyłym pracom biurowym postarano się zapobiedz? Oto nie pomyślano wcale o zwiększeniu dotychczasowych niewystarczających sił urzędniczych, lecz nakazano dotychczasowym pracować w biurze przez 9 godzin dziennie, czyli dodano im o 2 godziny pracy więcej. — Czy tym sposobem zaradzi się złemu — wątpić sobie bardzo pozwalamy.

Znaną jest wszystkim wielka odpowiedzialność, a zarazem mozolna a nieustająca w cyfrach praca urzędnika rachunkowego; obiektywnie więc i stanowczo twierdzimy, że tenże pracując tylko przez 7 godzin dziennie, w takim natężającym umysł zajęciu, narażanym jest z czasem na ruinę własnego zdrowia. Pytamy się tedy: czy trzymanie urzędnika przez 9 godzin w biurze, przyniesie bez szkody dla tegoż prawdziwą korzyść służbie?

Warto zastanowić się, czy nie byłoby wskazaniem — na czas nieograniczony urlopowanych 27 urzędników kolei lwowsko-czerńowieckiej — powołać do czynnej służby, poprzydzielać tychże do biur w dyrekcji i w ten sposób przeprowadzić równy podział pracy? — Ludzie ci, pobierając pełną płacę, chodzą bez zajęcia i wyczekują z dnia na dzień daremnie chwili rozstrzygającej, podczas gdy ich koledzy, przeciętni pracą, upadają ze znużenia.

Czy system podobny jest właściwy, nie potrzebujemy bliżej komentować.

Zakład ubezpieczenia robotników

od wypadków dla Galicji i Bukowiny, ukonstytuowany przez wybór zarządu i wydziału administracyjnego, przypomina niniejszem wszystkim przedsiębiorcom, podlegającym w myśl ustawy z d. 28. grudnia 1887 l. 1 Dz. pp. z r. 1888 obowiązki ubezpieczenia, ażeby w myśl rozp. mi-

nisterstwa spraw wewnętrznych z d. 19. czerwca 1889 l. 98 Dz. pp. najpóźniej do 1. września 1889 przesłali zakładowi za pośrednictwem swych właściwych władz politycznych I instancji przepisane zgłoszenia o istnieniu przedsiębiorstwa, o ilości robotników tamże zatrudnionych itd. Zgłoszenia te wygotować należy w dwu egzemplarzach na formularzu, przez zarząd zakładu przyjętym. Formularze zgłoszeń otrzymać można (bez opłaty) u władz politycznych I instancji (starostwa i magistraty).

Zakładowi ubezpieczeń przysłuza prawo kontroli tak co do obowiązku zgłoszenia dotyczących przedsiębiorstw, jakoteż i co do prawdziwości dat w zgłoszeniu zawartych. W myśl ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadku obowiązani są przedsiębiorcy reprezentantom i delegatom zakładu dozwolnić przegladu tych wszystkich zapisków, przez przedsiębiorców prowadzonych, które do skonstatowania prawdziwości dat w zgłoszeniu zawartych posłużyć mogą. Zarazem zauważa się, iż w myśl ustawy tak urzędnicy zakładu jak i zakład sam, do zachowania w tajemnicy dat zakładowi udzielonych, są obowiązani.

Przedsiębiorcy, którzy podadzą daty nieprawdziwe podlegają w myśl § 51 ustawy o ubezpieczeniu od wypadku grzywnie od 5 do 100 złr. względnie karze aresztu od jednego dnia do 3 miesięcy, o ile nie zachodzi istota czynu, ulegającego karze według powszechnych ustaw karnych. Przedsiębiorcy, którzy obowiązkowi wniesienia zgłoszeń, albo wcale, albo nie w przepisany termin uczynią zadość, podlegają karze pieniężnej do 100 złr., a w razie niemożności ściągnięcia karze aresztu do dni 20.

Lwów d. 16. sierpnia 1889. Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie. Przewodniczący Dr. *Domaszewski.*

Reformy w Zakopanem.

Dzięki obecności w rb. kilku posłów na Sejm galicyjski, sprawa reform w tem uroczem zaciszu tatrzańskim bliską jest urzeczywistnienia. Donosiliśmy już, iż w tych dniach odbyło się w kasynie miejscowem walne zgromadzenie gości, w którego następstwie zaczęła obradować komisja ściślejsza. Otóż 13. bm. właśnie komisja, której stale przewodniczył zasłużony poseł na sejm pruski, p. Motty, ukończyła swoje czynności.

Uchwalono wystąpić z czterema do sejmu petycjami.

Pierwszą wybornie zreferował wytrawny spraw drogowych znawca, hr. Władysław Koziebrodzki, dotyczy zaś ona rozwoju sieci dróg wewnętrznych w obrębie gminy Zakopanego, mianowicie prosi o utrzymanie subwencji krajowej i przedłużenie linii do Chochołowa na Kiry (Leśniczówkę). Wniosek ten, uzasadniony przez inż. Raciborskiego, przyjęto jednomyślnie.

Jednogłośnie też uchwalono drugą, referowaną przez p. Alfreda Szczepańskiego petycję — o kolej z Chabówki do Nowego-Targu, z tą wszakże zmianą, iż komisja, biorąc pod uwagę względy praktyczne, przyjęła dla tej kolei inny kierunek, mianowicie na Poronin do Białej (słynnych Grot bialskich) na Węgrzech.

Petycję o ustawę budowlaną dla wsi, z uwzględnieniem zdrojowisk, zreferowaną przez p. Eljasza, przyjęto bez zastrzeżeń. Jeżeli wniosek ten będzie w sejmie aprobowany, urządzenia w-

wnętrzne w Zakopanem ulegną radykalnej poprawie.

Wreszcie jednomyślnie uchwalono, na wniosek p. Alf. Szczepańskiego, prosić sejm o urządzenie w Zakopanem szkoły kamieniarskiej, niezbędnej z uwagi na obfitość materiału surowego (marmur, granit itd.). Dotąd w Zakopanem mamy tylko dwie szkoły przemysłowe: koronarską dla dziewcząt i snycerską dla chłopców.

Każdy łatwo przekonać się może, iż cztery przytoczone petycje stanowią będą ważną w historii Zakopanego epokę. Ostateczną redakcję wniosków powierzono członkowi komisji, mecenasowi Kastoryemu, poczem w tych dniach złożone one będą w kancelarji kasyna, celem zebrania możliwie największej pośród gości liczby podpisów.

Sezon tegoroczny nie przeszedł dla Zakopanego bezowocnie!...

Popierano też gorąco projekt jeszcze jednej petycji — o ustawę dla zdrojowisk. Odnośną petycję zreferował już nawet p. Szczepański, a szkic statutu opracował znany specjalista, dr. Zieleniewski, lecz po wyczerpujących debatach komisja przysłała do wniosku, iż dla tak młodej organizacji, jak zdrojowisko zakopańskie, ściśle karby ustawowe mogłyby być zbyt krępujące. Odstępując atoli na razie od popierania petycji, komisja wyznaczyła komitet, który ma się zająć rewizją obecnie obowiązującej stacj klimatycznej ustawy, celem wzmocnienia w Zakopanem nadzoru policyjno-lekarskiego. Do komitetu weszli pp.: Rettinger, Markiewicz, Eljasz, Świerz, przedstawiciel klimatyki, dr. Zieleniewski, ks. Sutor. O rezultacie prac dowiemy się w r. p.

Na zakończenie, z prawdziwą przyjemnością wypada mi zaznaczyć, iż przedstawiciel hr. Zamoyskiego, mecenas Rettinger, nietylko brał żywy udział w czynnościach komisji, lecz, o ile wnieść możemy z jego przemówień, nosi się z rozległymi dla Zakopanego projektami urządzeń. To pewna, że Zakopane nie jest już dziś w ręku spekulacji. Pozostanie ono w rodzinie Zamoyskich, niewątpliwie jako wspaniały klejnot rodowy, do którego godną oprawę przygotowuje nowonabywca.

Dziś nie pora jeszcze pisać o tych pomysłach. Że jednak długo na nie czekać nie będziemy, przekonywa o tem czynna zabiegliwość i mozolna praca w kierunku studjów przygotowawczych, od której nie uchyla się sam hr. Zamoyski, a której od paru tygodni jesteśmy świadkami.

Zabiegi więc stałych gości Zakopanego, o których wyżej była mowa, znajdują w przedstawicielu obszaru dworskiego dzielnego sprzymierzeńca.

Za język niemiecki.

Kurjer Poznański pisze: Ledwo przebrzmiało gluche echo z tutejszej sali (poznańskiej) przysięgłych, w której nauczyciel Weymann z Jaraszewa na więzienie skazanym został za śmiertelne porażenie dziecka Antosia Wachowiaka w czasie nauki języka niemieckiego i rachunków w tymże języku, a już nowa sprawa po dwóch latach śledztwa, przyszła zeszłego wtorku pod obrady izby karnej tutejszego sądu ziemiańskiego.

Tym razem stawał przed sądem nauczyciel p. Telesfor Wohlgemuth z Zalasewa pod Swarzędzem, nauczyciel urodzony i wychowany na ziemi naszej, jednej z nami wiary, jednego pocho-



dzenia. I takiemu to dziecku ziemi naszej, człowiekowi, o ile z rozpraw sądowych widzieć było można, rozważnemu i oględnemu wychowawcy powierzonych mu dzieci, przyszło także zasiąść na ławie oskarżonych za pobicie, pokaleczenie i uszkodzenie cielesne dzieci, które ukochał jako pedagog, dzieci, którym z duszy i serca życzyłby wszystkiego, co by się do szczęścia ich przyczynić mogło.

Co za smutne igrzysko losu! Jak bolesnem musi to być dla każdego szlachetnego charakteru; jak ciężką musiałaby być walka duszy p. Wohlgemutha, gdy ulegając parciu zewnętrznych okoliczności, zapomniał swego pedagogicznego powołania, przekroczył granice dyscypliny szkolnej i rozważni umysłowej, karząc dzieci, z których jedno do śmierci pewno kaleką na ucho pozostanie. Już sam widok tej ofiary bolesne musi sprawiać wrażenie na każdym, a tem więcej na sprawcy tego kalectwa, który, o ile sądzić było można z obrony jego sądowej, jest człowiekiem głębszych uczuć, z ciepłym sercem dla dziatwy szkolnej.

I cóż spowodować mogło tego nauczyciela do takiego zapomnienia się w szkole? Krótka na to odpowiedź: zbyt wygórowane wymagania w języku niemieckim. Taka jest kwintesencja obrony w podobnych przypadkach, tak też było w tym procesie.

W maju 1887 r. miała Marjanna Wachowiakówna napisać na tablicy zdanie niemieckie, czego jednak nie umiała. Oskarżony uderzył ją dwukrotnie w policzki, a uderzenia te były tak nieszczęśliwe, że Wachowiakówna poczuła niebawem ból w lewym uchu. Rodzice, jak to nasi rodzice, dopiero za naleganiem drugich udali się nazajutrz z dzieckiem do lekarza w Swarzędzu, a ten stwierdził, że bębenek jest uszkodzony. Do dziś to dziecko nie słyszy na lewe ucho, z którego mu matka ciecze. Oprócz tego dziecka pobili jeszcze nauczyciel między innymi dwoje dzieci, których uszkodzenia także przyszły pod rozprawę sądową: Katarzynie Królownej prętem plecy posinił, a Franciszka Mrugasa tak silnie trzcina w głowę uderzył, że biedne dziecko na wstrząśnienie mózgu zachorowało.

Twierdzenia obronnego, jakoby tyfus, na który zapaść kiedyś miało dziecko W., miał być przyczyną choroby w organach głowy, nie można było udowodnić. Prokurator wniósł o dwa miesiące więzienia, sąd skazał oskarżonego na siedmiesiąt marek grzywnien lub na siedm dni więzienia.

Skończył się tymczasowo ten proces w sądzie. Co administracja jeszcze z p. Wohlgemuthem

uczyni, tego dziś przesądzać nie chcemy, tyle atoli pewna, że władze powinny starać się zapobiedz tego rodzaju nieszczęśliwym nadużyciom, powtarzającym się w naszej kronice szkolnej. Instrukcje, rozporządzenia jakie bądź, reskrypta ograniczające prawo karania dzieci w szkole, nie wystarczają, trzeba ze szkoły usunąć system germanizacyjny, oprzeć naukę na prawidłałach czysto pedagogicznych, a wtedy wrócą dawniejsze normalne stosunki, kiedy to — chyba bardzo rzadko — stawali nasi nauczyciele przed sądami za pokaleczenie dzieci na całe życie albo nawet na śmierć. Tego stanowczo się domagamy, a do tego mamy prawo, jako utrzymujący szkołę i jako rodzice troskliwi o fizyczne i duchowe dobro naszych dzieci. Rodzic nie powinien się lękać o to, aby dziecko z tej szkoły, którą on opłaca, powróciło kaleką lub umierającym do domu. Bił, za niemiecki język, skazany przez tutejszy sąd przysięgłych za pokaleczenie dziecka nauczyciel D. z Löwencina; bił dzieci nasze Weymann z Jaraszewa za tenże język; biją i inni, a jakież tego rezultat? My go znamy, piszą o tem gazety niemieckie nawet, szydząc z dorostków naszych, którzy mimo że całe lata chodzili do szkoły, ani po polsku, ani po niemiecku wypisać się nie umieją. Słyszeliśmy zresztą, jakie to owoce odniosła szkoła Weymanna. Dzieci, którym on kijem całe lata wpajał niemieczkę, nie mogły bez tłumacza rozmówić się z sędzią.

Wobec tego nieugiętego systemu germanizacyjnego, wobec uczucia, z jakim dziś społeczeństwo nasze i dzieci nasze pałają do szkoły, potrzeba koniecznie, abysmy w interesie szkoły i racjonalnego wychowania dzieci naszych zbierali materiał ze szkoły a la Weymann i Wohlgemuth itp. i oddawali go sądowi. Szczególna to bowiem rzecz, że rodzice pobitego na śmierć przez Weymanna dziecka, dopiero po energicznem naleganiu innych osób oddali sprawę sądowi. Tak samo było ze sprawą Wohlgemutha. Rodzice ani myśleli o tem, aby nauczyciela oddać sądowi i dopiero jeden z sąsiednich obywateli Niemców, człowiek powodowany uczuciem sprawiedliwości, spowodował przesłanie tej rzeczy do sądu.

Z takimi względami zerwać nam trzeba, jeśli chcemy naprawy stosunków szkolnych i dlatego chociaż nam to bardzo bolesnem, zalecamy prawdziwym przyjaciółom szkoły i rzetelnego wychowania dzieci naszych, aby bezwzględnie każde przekroczenie dyscypliny szkolnej oddawali do sądu. Przykre stąd będą następstwa dla tego lub owego nauczyciela, ale darmo. Jeżeli szkoła nie chce uznać, że dzisiejszy system szkolny jest szko-

dliwym dla dzieci i szkoły, a nawet dla rządu samego, to trzeba to faktami udowodnić i wystąpić przed trybunałem całej opinii publicznej.

KRONIKA.

O kradzieży w Akademii umiejętności znanej czytelnikom naszym z obszernych sprawozdań, pisze między innymi dowcipny fejletonista warszawskiej *Pracy* w sposób następujący:

„Przeczytawszy wiadomość o skradzeniu w Krakowie akademii umiejętności, odłożyłem spokojnie gazetę, podejrzewając ją o rozsiewanie plotek, tyle wartych, co np. doniesienie, że ktoś przez omyłkę zamiast serdelki połknął wieżę Eiffla. Tymczasem co powiecie? Kradzież akademii okazała się — rzetelną prawdą. Gdy dalsze wątplenie nie miało już racji żadnej, zatroszczyłem się niezmiernie, czy między skradzionymi sprzętami nie znajduje się dwóch kustoszów akademii, jeden sekretarz generalny, kilku urzędników „odpowiedzialnych,” wreszcie czy los ten nie spotkał pedelów, kancelistów, stróżów i wszystkich, którzy pilnują zbiorów muzealnych akademii. Nie. Osoby te są obecne, nikt ich nie chciał. Natomiast zabrano najkosztowniejsze rzeczy, „tuziny całe obrazów i broni, ciężkie broje, rzymskie, ryszunki.” O całej tej niesłychanej kradzieży, dokonywanej systematycznie przez piętnaście miesięcy przed oczami ślepych i głuchych ospalców, którzy przyjęli opiekę nad zbiorami i pamiątkami — szczegółowo donosi korespondent *Gaz. Polskiej*. Powiada on, że gdy kradzież wykryta została, nie można było sporządzić spisu skradzionych rzeczy, gdyż nie istnieją katalogi i inwentarze zbiorów. Ha, skoro tak, to że zbiorów, będących depozytem całego społeczeństwa, mógł brać, co mu się podobało, nie tylko syn pedela, lecz każdy amator, wrażliwy na ładne sprzęty. A kustoszów, sekretarza generalnego itd. nie skradziono? Pytacie się. Hm. Wielka szkoda...”

Kraj. biuro statystyczne zestawilo zajmujące daty o wzroście zaludnienia 15 miast galicyjskich, mających prawo wybierania posłów na Sejm kraj. oraz o wzroście podatków bezpośrednich przez te miasta opłacanych.

W r. 1864 miasta te posiadały ludności 245.601 dusz i opłacały podatków bezpośrednich 851.215 zł. W 19 lat później, a więc w r. 1883 liczyły te miasta 396.593 ludności a płaciły podatków 2.457.711 zł.

I tak: Lwów miał 55.000 ludności i płacił 378 tysięcy zł. podatków bezpośrednich, w r. 1883 zaś 1.099 tysięcy ludności i płacił 1.443.000 zł. podatków; zatem we Lwowie okazuje się w ciągu 19 lat wzrost ludności o 50% i wzrost podatków prawie o 500%.

Kraków miał 34.000 ludności i płacił 193.000

17)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

W oczach Gertrudy pogardliwy błysnął wyraz, usta jej szyderstwo wykrzywiło.

— Ba! — mruknęła — po prostu nie miałam ochoty mnie widzieć tak, jak ja wcale nie pragnę jego zobaczyć; bardzo to prosty wynik. Już to, co prawda, szczerze nienawidzimy się oboje.

Była przytomną, lecz zbyt osłabioną, aby nad własnym panowacem umysłem. Słowa jej zaś, zawieszając i rozmyślenie technące, wskazywały, iż kwestję tę niejednokrotnie na zimno rozważała.

— Nie mogę i nie chcę słuchać słów podobnych — przerwała Vilna łagodnie, ale stanowczo.

— A jednak czysta to prawda.

— Tem więcej nie powinnaś jej pani mówić przedemną.

— Dlaczego nie przed panią? — pytała Gertruda po chwili namysłu. — Czemu mam pani właśnie prawdy nie powiedzieć?

— Gdyż jestem wam zupełnie obcą, nie należy zaś rzeczy, ubliżających pani i pułkownikowi Castelnu, nieznanym powtarzać osobom.

— Pi! jaka z ciebie siostrzyna skrupulatka — sztychła chora.

Nastąpiła chwilowa cisza.

— Czy pani jesteś siostrą zakonną? — pytała Gertruda dalej.

— Bynajmniej.

— Nie składałaś więc ślubów na celibat?

Nie.

— Sądziłaś się pewno zbyt piękną na to?

Racja; nie poskąpił ci Bóg urody. Jakim jednak sposobem jesteś siostrą w zakładzie dotąd? Na starających się nie musiało ci chyba zbywać?

— Nie miałam zamiaru wyjść za mąż; życie inne przedstawiało mi cele. Ale teraz dosyć już gawędy; spróbuj pani spać, proszę.

— Dobrze. Powiedz mi tylko jeszcze, kto cię tu, siostrzyna, zawezwał?

Vilna pojechała natychmiast myśl, kryjącą się w tem zapytaniu.

— Doktor Iredale zatelegrafował po mnie objaśniła spokojnie. — Tu dopiero, na miejscu, dowiedziałam się, iż pani jesteś moją pacjentką.

Wyrzekłszy słowa te, Vilna odwróciła się i przeszła na drugi koniec pokoju. Jeżeli rozmowy takie miałyby się powtarzać codziennie, zmuszając ją do ciągłych spowiedzi, lub fałszu, Vilna przyrzekała sobie, iż przy pierwszym stanowczem polepszeniu, uwolni się od wstrętnego naturze jej udawania, żegnając Templemore na zawsze.

Niestety nie przypuszczała nawet, jak prędko i w jak okropny sposób przyjdzie jej opuścić dach Wincentego Castelnu.

XIV.

Doktor Iredale stawiał się jak zwykle o dziewiątej. Chora spała, a raczej drzemała spokojnie; stanawszy też obok łóżka, przypatrywał jej się chwil kilka. Vilna, wsparta z drugiej strony węgłowia, a ciekawa, jak lekarz przyjmie to nagłe polepszenie, oczy po raz pierwszy nie w Gertrudzie lecz w nim utkwiła.

Badawcze to wejście stało się nagle natrętnem, natarczywym; Vilnę bowiem uderzyło teraz dopiero, że musiała ona w pierwej już znać doktora, że jego lub kogoś nadzwyczaj podobnego, przedtem już spotykała. Ale kogo, ale gdzie? Na-

próżno powtarzała sobie: Skoro pamięta mnie z londyńskiego szpitala, pewno i ja go tam widziałam. Myśl, zatopiona w niepochwytanych wspomnieniach, odrzucała upornie przypuszczenie podobne.

Niepokoić się taką drobnostką było śmieszne po prostu. Zatopiona w zajęciach, musiała go kiedyś dojrzeć przelotnie; oto wszystko. Ani powierzchniowość, ani zachowanie doktora Iredale nie odznaczało się niczem niezwykłym; mnóstwo ludzi mogło go przypominać. Vilna, uspokoiwszy się tem, przy pierwszych słowach lekarza, pogodne już zwróciła ku niemu żrenice.

— Lepiej, stanowczo lepiej — zdecydował.

— Dokazałaś cudu, siostrzyna.

— Dokazał, doktorze Iredale — poprawiła z uśmiechem. — Potrzeba jednak powtórzyć lekarstwo, bo mam już tylko na dwa razy.

— I owszem, za godzinę nadeszła nowa dozę. Przez parę dni jeszcze będziemy dawali to samo, a potem dopiero zmienię na inne. No i cóż, pani Castelnu — zawołał, widząc, iż Gertruda otwiera oczy — jakże się czujemy dzisiaj?

— Bardzo źle, doktorze. Bardzo źle.

— Naprawdę? — żartował. — No, raczej, że wkrótce zmienisz pani zdanie; proszę tylko nie rozpaczać i nie poddawać się czarnym myślom.

— Ach, gdyby panu przyszło tyle, ile mnie wycierpieć! — jęczała przykrywając napowrót powieki.

Doktor ujął jej rękę i nie odpowiadając na kłótlive uwagi, zaczął badać uderzenia pulsów.

— Stanowcze polepszenie — powtórzył jeszcze, wypuszczając dłoń chorej.

Oczy jego spoczęły równocześnie z badawczym wejściem na pięknych rysach Vilny. Zdawało się, iż, pamiętny słów Marka Barnays, ciec, czy też niespodziane wyzdrowienie

zł. podatki 480.000

Ogółem w ciągu 1 a podatki

Z k

donosi: p

liński, ot

1890. F

Ludwik E

chowicz

dzimierz

Lwowie;

suplici:

wie, Leon

z 4. gimn.

w Stanisła

W sz

Weisskirch

1889/90.

dobrym pos

powiednią i

należy do n

Z arm

6 miesięcy

W star

I. kl. prow

Meder, jak

pospolitem r

Na fu

mianowiec

Walne zgrom

wrzesnia.

Echa w

ja się odby

tacja wybor

ze wszyscy

14 dni areszt

no, ponieważ

na rozprawie.

Dia wy

za że wakuje

tylkiej w C

ierpnia br.

Oprócz te

elaryjnych zas

nakże po za g

strij, Czechach

domosć co do

można w biur

Siładki:

2 zł. — Dla b

1 zł.

bardzo ją ciesz

miłosierdzia by

nej jego pogoc

wiedzioną zost

wskazówek, po

Okolo pot

nadeslaną zosta

ją ręką, i nie

dniej, w które

ktury znajduw

Teraz, gdy

stwo, Vilna uc

wyczerpaną;

anna rozmow

całego jej

rozaprzyśnienie C

lenie wpłynąć

— Odpoczn

przedzej — K

Zażywszy os

parę, mrs. Cast

maignie nie było

przygotowania k

ogotowaną s

szęcej się po pok

zadawana do

by Łucj

względy, obce sar

zadzorna o piękn

nała ją przy sobi

enty, patrząc na

ni nieprzychylny

O dziewiątej

ilna nalewała ch

caselles nie poło

zł. podatków; w r. 1883 zaś 66.000 ludności i płacił 480.000 zł. podatków.

Ogółem biorąc, zaludnienie tych 15 miast wzrosło w ciągu 19 lat o 151.000 mieszkańców czyli o 62%, a podatki wzrosły o 1.706.496 zł. czyli o 200%.

Z kroniki gimnazjów. *Kurjer Rzeszowski* donosi: profesor rzeszowskiego gimnazjum Klemens Bieliński, otrzymał urlop na I. półrocze roku szkolnego 1890. Przeniesieni zostali suplenci rzesz. gimnazjum: Ludwik Bryliński do gimn. w Przemyślu, Lucjusz Czechowicz do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie i Włodzimierz Kocowski do gimnazjum akademickiego we Lwowie; natomiast przeniesieni do rzeszowskiego gimn. suplenci: Jan Bartunek z gimn. św. Anny w Krakowie, Leon Ciliński z 2. gimn. we Lwowie, Jan Tralka z 4. gimn. we Lwowie i Stanisław Zabawski z gimn. w Stanisławowie.

W szkole kadeckiej dla kawalerji w Mor. Weisskirchen, jest wolnych 15 miejsc na rok szkolny 1889/90. Kandydaci muszą się wykazać ukończoną z dobrym postępem 6 klasę gimnazjalną, realną lub odpowiednią innego zakładu naukowego. Podania wnoszą do ministerstwa wojny.

Z armji. Urlopowany z poborami został na czas 6 miesięcy Franciszek Janeczek porucznik 77 pp.

W stan spoczynku przeniesionym został oficer I. kl. prowiantury wojskowej we Lwowie, Ferdynand Meder, jako inwalid niezdolny także do służby w pospolitem ruszeniu.

Na fuzję dwóch towarzystw asekuracyjnych mianowicie „Aziendy“ i austr. „Phönix“ rząd zezwolił. Walne zgromadzenia obu towarzystw odbędą się 3. września.

Echa wyborcze. Donosiliśmy, że w Dolinie mają się odbyć dwie rozprawy karne, spowodowane agitacją wyborczą. Obwiniony Szule, który wykrzykiwał, że „wszyscy Rusini są złodziejami“, skazany został na 14 dni aresztu; drugiego oskarżonego Dorofa uwolniono, ponieważ skarżący ks. Wasylewicz nie jawił się na rozprawie.

Dla wysłużonych podoficerów. Magistrat ogłasza że wakuje: Posada pedela przy bibliotece uniwersyteckiej w Czerniowcach z terminem podań do 27. sierpnia br.

Oprócz tego wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych zastrzeżonych wysłużonym podoficerom, jednakże po za granicami kraju, a mianowicie: w Austrii, Czechach, na Morawji itd., o których bliższą wiadomością co do warunków kwalifikacji i dotacji powzięć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Składki: Dla weteranów z r. 1831 dr. Spausta 2 zł. — Dla biednej wdowy p. M. Brunna Wańkowy 1 zł.

Na rzecz szkoły polskiej w Adampolu (w Małej Azji): Antoni Stanisław Chołoniewski 2, Jan Wysocki 1 zł., Karol Waclawinek 50 ct., Jan Tokarz 50, Paweł Rapala 40, NN. 21 ct.

Dla pogorzalców Peczyniżyna ofiarował cesarz 800 zł.

W Samborze odbyło się 17. bm. przedstawienie amatorskie staraniem miejscowego towarzystwa amatorów sztuki dramatycznej. Amatorowie odegrali ze zrozumieniem komedję St. Dobrzańskiego „Złoty cielec“ i komedję z franc. „Folwark Primerosse“. W antrakcie odezwała się wstydliwie cytra. Powodzenie przedstawienia zachęci niewątpliwie towarzystwo samborskie do częstszych produkcji. Dochód z ostatniego przedstawienia przeznaczony był na rzecz ubogich m. Sambora.

W Horodence na lanach dworskich przy oraniu falistego lanu, na najwyższym tegoż wzniesieniu, natrafiono na płytę kamienną, leżącą 30 cm. pod powierzchnią. Płyta przeszkadzała oraniu, więc postanowiono ją usunąć. Po odkopaniu tej płyty, mierzącej 160 cm. długości, a 150 cm. szerokości, okazało się, że jest ona pokrywą grobu, leżącego od wschodu na zachód. Po zdjęciu pokrywy znaleziono resztki szkieletów dwu osób, tj. mężczyzny i kobiety, które były ułożone twarzami ku wschodowi. W zachodniej stronie grobu znaleziono ostrze młotka, wyrobione z krzemienia, w stronie wschodniej czerepy naczyń glinianych, wypalonych, a między temi resztki czaszki świni z bardzo dobrze zachowanym ożebieniem. Ściany odkopanego grobu, 75 cm. wysokie, wyłożone były cienkimi płytami kamieni; spód tworzyła jednolita płyta kamienna, odpowiadająca wymiarami pokrywie. Płyty kamienne pochodzą z pobrzeża Dniestru, oddalonego z Horodenki około 10 km. Zebrane wykopalisko złożono tymczasowo w muzeum miejscowej szkoły rolniczej.

Reorganizacja ochotniczej straży pożarnej w Przemyślu już ukończona. Naczelnikowi straży, p. Adolfowi Amort, posiłkowanemu dzielnie przez pp. M. Osińskiego zastępcę naczelnika, W. Sawickiego podkomendanta I oddziału, W. Regera adjutanta korpusu i J. Dmytrowskiego gospodarza, udało się wreszcie po żmudnej pracy i walce z ograniczonymi funduszami postawić zaniebaną od 7 lat instytucję na tej stopie, że w razie pożaru może wystąpić do akcji i nieść pomoc dodatkową straży miejskiej. Jak donosi *Gazeta Przemyska*, korpus składa się z 2 oddziałów, dachowego oddziału gimnastyków i oddziału obsługi sikawek. Oddziałów III i IV, tj. dla dostarczania wody i pilnowania porządku przy ogniu nie utworzono, gdyż czynności te pełnią w Przemyślu, posiadającym liczną załogę, przeznaczone do tego pogotowia wojskowe. Straż ochotnicza liczy na razie ze względu na szczupłość funduszy 50 członków

czynnych, umundurowanych i uzbrojonych, z wyjątkiem naczelnika, kosztem miasta. Oddział I składa się z 20 towarzyszy i trębacza, podzielonych na 3 rot, oddział II z 21 towarzyszy i wylotnika, podzielonych na dwie rot. Sztab stanowią naczelnik, adjutant korpusu i lekarz straży dr. Tadeusz Dworski. Mundur tak letni jak i zimowy, hełmy, pasy, topory i linewki sprawiono w kraju, sprowadzając sukno z fabryki Zajączka w Kętach, a przybory ze Związku kraj. ochotn. straży pożarnych we Lwowie. Mundury letnie zamówiono u E. Piskorza. Oddział II otrzymał hełmy, toporki i pasy po straży dawniejszej. Ćwiczenia odbywają się 3 razy w tygodniu, w poniedziałki, czwartki i niedziele. W poniedziałki i czwartki wieczorem od g. wpół do 8—9, w niedziele od g. 6—8 z rana. Dotąd odbyto 38 ćwiczeń. Liczba członków wspierających na razie nie wiadoma. Spodziewać się jednak należy, że dojdzie przynajmniej do 200, gdyż jest obowiązkiem każdego właściciela realności wpisać się do straży w charakterze członka wspierającego. Datek wynosi rocznie 4 zł.

Wiec naczelników gmin w Tyczynie. Czytamy w *Kur. Rzesz.*: Na dzień 8. sierpnia br. zaprosił p. Rożejowski, burmistrz z Tyczyny, naczelników gminnych, z okręgu sądowego Tyczyn, czyli z 33 gmin, na wspólne posiedzenie do sali obrad miejskiej, celem wspólnego porozumienia się nad bardzo ważnymi sprawami. Na posiedzenie to zjechali się rzeczyciele wszyscy zaproszeni naczelnicy z 33 gmin. P. Rożejowski, jako przewodniczący, zabrał głos przedstawiając ogromne straty i przewidzianą nędzę, wskutek zamknięcia targów i jarmarków na bydło i trzodę chlewną w tu-tejszym powiecie z powodu zarazy pyskowej i racicznej, a po dłuższej naradzie uchwalono wnieść wspólną petycję do rządu o zezwolenie na otwarcie targów i jarmarków w miasteczkach, należących do okręgu sądowego Tyczyn. Po załatwieniu powyższej petycji, poruszył p. Rożejowski sprawę otwarcia urzędu podatkowego w Tyczynie i uchwalono jednogłośnie wnieść w tej sprawie prośbę do rządu. Oprócz powyższych dwóch wniosków, p. Rożejowski bardzo wiele innych podniósł spraw, korzystnych dla dobra gmin, które na dalszych obradach wspólnych rozważane być mają.

Oby za przykładem p. Rożejowskiego, burmistrza z Tyczyny, postąpili i inni naczelnicy gminni, a z pewnością nie jedno złe dałoby się łatwo usunąć, a gminy odnosiłyby mogły z tego korzyści nieobliczone.

Baczność! Pogoń donosi z Tarnowa: Dnia 8. bm. odbyła się w tut. kancelarji Magazynu zaopatrzenia wojska publiczna licytacja, na której sprzedano około 260 metrycz. cetn. sucharów, nienadających się do użytku dla wojska. Suchary te, tak zepsute, że ich sanitarna komisja wojskowa, nawet za pokarm dla wojskowych koni przeznaczyć nie mogła, nabyła tutejsza szajka licytantów, która nie bacząc na szkodliwe

dziewczę zdołało odpowiedzieć, Gertruda poruszyła się niespokojnie, mówiąc:

— Nie, nie siostrze! bardzo proszę mnie nie opuszczać.

— Nie miałam najmniejszego zamiaru, — uspokajała Vilna łagodnie. — Dziękuję ci, Lucjo, ale muszę sama czuwać dziś w nocy; możesz się iść położyć. Nie będziemy cię potrzebowali; w ostatnim zaś razie jest dzwonek. Dobranoc.

— Dobranoc panience.

Lucja wyszła, Vilna zaś, dawszy chorej mikstury, poprawiła poduszki, otuliła kołdrą i wy-rzekła z uśmiechem:

— O dwunastej, jeżeli się pani obudzisz, rozpoczniemy nową flaszczkę. Tymczasem proszę spać spokojnie.

— A czy to będzie inne jakie lekarstwo? — pytała mrs. Castelnau z dziecięcą, a chorym właściciwą, ciekawością.

— Nie, to samo, które pani już brałaś. Doktor obiecuje je zmienić za kilka dni dopiero.

O pierwszej w nocy wielki pałac Templemore'ski w tak głębokiej pograżony był ciszy, iż uderzenie zegara, bijącego na wieży, jak dzwon pogrzebowy ponurym rozbrzmiał dźwiękiem. A jednak, nie ten to poważny i znany odgłos, lecz gwałtowne szarpanie dzwonka podniosło Lucję Roseblade, w mocnym śnie pograżoną, na równe nogi.

Porwawszy się z łóżka dziewczyna, napół ubrana, naciągnęła tyfko trzewiki, a przebiegając szybko korytarz i przedpokój, dzieliąc ją od sypialni chorej, rękę wtaśnię na kłamec oparła, gdy drzwi zostały nagle z wewnątrz szarpnięte i Vilna Lascelles, jak śmierć biała, surowa, ale spokojna, stanęła oko w oko z wystraszoną służącą.

— Lucjo — rozkazała z naciskiem w gwałtownych tylko używanym razach — zejdź do bi-

bljoteki i powiedz pułkownikowi Castelnau, iż proszę, aby pojechał natychmiast po doktora Iredale. Ty zaś, wracaj tu bezzwłocznie.

Zamknęła drzwi również szybko, a Lucja prze-rażona, zbiegła ze schodów jak strzała, kierując się ku bibliotece.

— Co się tam stać mogło? — myślała, mknąc wzdłuż pustych korytarzy. Przez czas ten, jak drzwi były otwarte, słyszała tylko głuchy jęk, dochodzący z sypialni. Czyżby mrs. Castelnau czuła się gorzej, czyżby konała? Musiała się trafić coś nadzwyczajnego, inaczej siostra Vilna, na równi z doktorem doświadczona, nie posyłałaby na gwałt po lekarza; przecież to po północy? A przytem jak strasznie była biała, co za przerażenie gorzało w wielkich jej zrenicach!

Nie pukając nawet do drzwi, Lucja szarpnęła niemi gwałtownie i wpadła jak bomba, stanęła przed swym panem.

Pułkownik powstał zdumiony; książka, rozłożona na stole, wskazywała, iż czytał przed chwilą.

— Co się stało? — zawołał.

— Siostra Vilna prosi — wołała dziewczyna, dysząc od szybkiego biegu i moralnego wstrząśnienia — aby jaśnie pan pojechał sam natychmiast po doktora Iredale.

— Ale cóż się stało? — powtórzył pułkownik, błędąc.

— Nie wiem, sir. Kazała mi tylko tyle powiedzieć i wracać do pokoju chorej coprędzej.

— Idź więc.

Lucja zniknęła, w pięć minut zaś później znany wyścigowiec Castelnau, jego własną kierowany ręką, pędził przez park z pospiechem na jaki, w noc tak ciemną, żaden inny nie odważyłby się jeździć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skutki dla zdrowia tysięcy ludzi wynikać stąd mogące, sprzedaje ten towar w miejscu jak również na jarmarkach w pobliskich wsiasteczkach jako żywność dla ludzi. Na to niewłaściwe postępowanie, które może być przyczyną niebezpiecznych chorób wielu ludzi, zwraca się zatem uwagę władz z prośbą położenia tamy tym nadużyciom. Wartoby skonstatować również, ile te suchary pierwotnie kosztowały i dlaczego się popsuly.

Z Przemyśla donosi tamtejsza *Gazeta*: Na d. 20. bm. powołano rezerwistów pod broń. Do każdego z pułków przybędzie około 1000 ludzi. Wymarsz garnizonu przemyskiego na manewra cesarskie nastąpi w dniu 30. bm., a powrót d. 6. września. Dywizja jarosławska zaś wspólnie z kawalerją będzie odbywać dalsze ćwiczenia aż do 17. września. Cesarz po manewrach zawita prawdopodobnie na kilka godzin do naszego miasta. Budowę baraków dla artylerji korpusnej pod Żurawicą już rozpoczęto. Wyasygnowanych przez delegację pół miliona na budowę baraków zdaje się nie wystarczyć, gdyż na samo zakupno gruntów potrzeba będzie około 216 000 zł.

Zmarli. Alfred Żukotyński, emer. adjunkt sądowny, zmarł w Głogowie w 62 r. życia.

Ks. Harasimowicz Jan, proboszcz w Szwałkowie, w dekanacie podhajeckim zmarł w 82 r. życia a 52 r. kapłaństwa.

Wspomnienie o śp. Teofilu Ostaszewskim (zmarłym d. 9. bm.) Niegdyś członek Stanów galicyjskich, marszałek brzozowski, w r. 1848 dowódca gwardji narodowej w obwodzie sanockim, właściciel słynnego gospodarstwa, głośnej obory i pięknej stadniny, odznaczanych medalami i dyplomami na wystawach krajowych jak zagranicznych, honorowy członek galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, wielkie położył zasługi około podniesienia rolnictwa i oświaty ludowej w Galicji. On to jeszcze przed r. 1846, kiedy w Galicji zaledwie marzono o reformie, pierwszy marzenie w czyn zamienił, w dobrach swoich pozakładał szkoły, a karczmy osadził własnymi zaufanymi ludźmi, o których wiedział, że włościan rozpajać nie będą.

Rok 1846 przerwał jego prace społeczne, ponieważ go zaprowadził do Spielbergu. Skoro tylko przecieć powrócił z kazamat fortecznych, nie dał się opowiadać rozczarowaniu i pomimo zmienionych między dziedzicem a włościanami stosunków, nie poczynał się za uwolnionego od obowiązku i nie przestał być ojcem dawnych poddanych. Szkołki dla dzieci zostały założone, a dziedzic zabrał się sam do uczenia włościan i nie szczędził zachęty, rady i pomocy. Szczególniej zwrócił uwagę na chów bydła i podniósł go w całej okolicy zarówno u posiadaczy większych majątków, jak i u włościan. Nawet piórem służył poczciwej sprawie, napisawszy cenną rozprawkę pt. „Moje dobre chęci.“ Wielkich cnót domowych, od dawna w Sanockim stale najpiękniejszym przyświecał przykładem, szanowany i kochany przez szerokie koła. Ożeniony z hrabianką Emmą Załuską, córką hr. Karola, niegdyś marszałka upitskiego i jednego z głównych organizatorów powstania w r. 1831 na Litwie i Amelii księżniczki Ogińskiej, podskarbianki nadwornej koronnej, wydał córkę za Augusta hr. Dzieduszyckiego, a przez małżeństwo w roku zeszyłym najstarszego z trzech synów, Adama, znanego już zaszczytnie z prac literackich, z panną Marią Chłapowską z Bonikowa, wszedł w bliższe związki rodzinne z wielkopolskimi rodzinami Chłapowskich, Ponińskich, Kwileckich, Szczanieckich, Skarzyńskich, Taczanowskich i innymi. W październiku rz. był obecnym na ślubie syna w Bonikowie (w Wielkopolsce) i wzruszającym był widok dwóch nestorów obywatelstwa, hr. Edwarda Ponińskiego i śp. Teofila, błogosławiących młodej parze. To też zgon czcigodnego starca, otoczonego czcią i miłością współrodaków, nie tylko w Galicji, ale i w wielu domach wielkopolskich szczery i głęboki pozostawia żal po sobie.

Zasadzenie Boulangera nie wywarło i na prowincji żadnego oburzenia, nie mówiąc już o Paryżu, który widocznie umiał godnie ocenić całą nicość moralną „pretendenta“. Natomiast w Londynie, w hotelu Boulangera na Portland Place wyrok wielkie miał sprawić wrażenie. Otoczenie Boulangera chce go podobno zgnalić, ażeby dobrowolnie poddał się sądowi i udał się na deportację, inaczej bowiem rozpadnie się całe jego ostronictwo. Déroulède, Laguerre i Mayer, redaktor *Gaulois* grożą wystąpieniem z partji, Boulangier jednak nie chce się zdecydować na powrót do Francji.

Pokasani. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni do zakładu bakteriologicznego dr. Bujwida w Warszawie przybyło na kurację 24 osób (10 kobiet i 14 mężczyzn), pokasanych przez wściekle psy. Pomędzy zagrożonymi chorobą wściekliczyn znajduje się 7 włościan ze wsi Piaski Królewskie (w powiecie krasnostawskim), 3 osoby z Łodzi, 2 z Warszawy i 3 mieszkańców

carstwa. Z ogólnej liczby pokasanych, cztery, pokasane po twarzy, uszach i ustach, należą do ciężko chorych. — U nas ciągle jeszcze nie zdobyto się na zakład podobny.

Sprawa wielkiej wygranej loteryjnej jest przedmiotem szczegółowych sprawozdań tak wszystkich dzienników węgierskich, jakoteż wiedeńskich. Szczegóły śledztwa przedostają się bez najmniejszych przeszkód do szpalt dzienników, a sprawozdawcy czerpią swoje wiadomości z pierwszego źródła, u sędziów śledztwem zatrudnionych, przekonanych, że dokładne informowanie dzienników może tylko do wyjaśnienia i ułatwienia śledztwa się przyczynić, a żadną miarą nie może mu zaszkodzić. Takie stosunki panują w całej cywilizowanej Europie, gdzie sądy cenią opinię publiczną i podają się jej kontroli. Z szczegółów niezwykle zajmującej sprawy króla loteryjnego, Farkasa, podajemy za dziennikami węgierskimi i wiedeńskimi, następujące. Rzeczoznawcy zawezwani do orzeczenia, czy mogła mała Małgorzata, wyciągając numera, widzieć jakie losy wyciąga, w jasne czy ciemne obleczone kapsle, odpowiedzieli, że stanowczo tego widzieć nie mogła, a to z powodu, że boczne ściany, jakoteż oś koła szczęścia w najważniejszej części zakrywają losy leżące na spodzie.

Jak donosiliśmy śledztwo wpadło na trop spółnika Farkasa, którym ma być niejaki Piotr Hergatt w Werszetz, fryzjer i były kolektant. Sędzia śledczy Bozary, który udał się do Werszetz, przesłuchawszy kilku świadków, którzy stwierdzili, że Farkas często z Hergattem odbywał narady przy drzwiach zamkniętych i że ten w ostatnich czasach znaczne miał pieniądze, jakoteż częste odbywał podróże, kazał Hergatta zamknąć. W sprawie tej została wezwana cała serja nowych świadków, od których spodziewają się ważnych odkryć. Pewnemu tajemnemu agentowi polecono wyszukać kilka osób, mogących poczynić potrzebne zeznania.

Wprowadzenie taryfy strefowej na kolejach państwowych w Węgrzech nie spowodowało pod względem technicznym większych trudności, chociaż nowe zarządzenie wymagało bardzo znacznych przygotowań. Urzędnicy i publiczność szybko i łatwo oswoili się z nowym stanem rzeczy. Nieco zamieszania sprawiło w pierwszych dniach oddawanie pakunków, albowiem wagony są obecnie tak urządzone, że podróżny może mieć ze sobą tylko drobniarżki podręczne, a wszystkie kuferki, koszyki itd., które dotychczas mogły być umieszczone na półkach i pod siedzeniami, muszą być oddawane za opłatą do wagonów pakunkowych. Dzienniki ogłaszają pilnie cyfry przyjeżdżających i odjeżdżających z Pesztu, a cyfry te wskazują, że ruch podróżnych znacznie się ożywił. Od 1. bm. przewożą niemal w trójnasób tyle osób, jak przedtem, a zdaje się być pewnem, że ruch ten utrzyma się, a nawet będzie się zwiększał stopniowo. Z powodu znacznego napływu podróżnych zachodzi dość często potrzeba dzielenia pociągów i wypuszczenia ze stacji dwóch zamiast jednego. Rozumie się samo przez się, że w obecnym stanie rzeczy nie ma mowy o tych wygodach, o które dawniej przy pewnym sprycie podróżnego nie było trudno, zdaje się też, że czasy, w których podróżny mógł spędzać noce w wagonie, jakby we własnym łóżku, minęły na węgierskich kolejach państwowych bezpowrotnie. Kilkudniowe doświadczenie wykazało, że stosunkowo większy jest wpływ do klasy I niż II, największy zaś do klasy III. W wydawaniu kart podróżnych zaszła potrzeba pewnych ulepszeń, które natychmiast wprowadzono.

Dar. Czerniow. *Gazeta Polska* donosi: Jerzy bar. Millosicz, emerytowany wiceadmirał, który niegdyś uczęszczał do czerniowieckiego gimnazjum, nadesłał z Innichen, w Tyrolu, na ręce prezydenta miasta, p. Kochanowskiego zbiór starych monet, ofiarując je dla muzeum krajowego. Ponieważ muzeum to przeszło na własność wszechnicy czerniowieckiej, przeto kolekcja powyższa oddaną będzie senatowi akademickiemu. Zbiór rzeczony obejmuje 30 monet, między temi 10 srebrnych a 20 brązowych. Są tam okazy z czasów cesarza Oktawiana, Juljusza Cezara, Kaliguli i w. i.

Wypadki podczas manewrów. Podczas pobytu cesarza austr. w Berlinie odbyła się rewja wojska koło Szpandawy. Przy tej sposobności zdarzyło się kilka wypadków: pewnego chłopca 12-letniego, syna wdowy, uderzył koń jakiegoś oficera tak nieszczęśliwie w nogę, że potrzebował mu ją zupełnie. Kilku cywilistów zostało stratowanych.

Na kongres orientalistów, odbywający się w Sztokholmie, zaprosił król szwedzki, jako prezydujący obradom, pomiędzy innymi: ministra Gautscha z Wiednia, ambasadora perskiego w Carogrodzie, Mulin Khana, Karola Khefera, członka „instytutu francuskiego“ w Paryżu; profesorów: J. de Goeja z Leyden, Maksymiljana Müllera z Oksfordu, Guidiego z Rzymu, Dill-

mana, E. Schradera i radcę rejencyjnego Althofa z Berlina, dyrektora ros. ministerstwa spraw zewnętrznych. Sinowjena, tureckiego ministra oświaty, Muenifa-baszę i byłego austriackiego ministra handlu, barona Kremera.

Krętać wojskowy niezwykle gatunku został wyłapan niedawno, jak donosi *Deutsche milit.-ärztl. Zeitsch.* Przy dwukrotnym stawianiu się, został ów młody człowiek uwolniony jako „tymczasowo niezdatny“ z powodu niezwykle silnie obrzmiałego kolana. Przy trzeciorazowym stawianiu się, zaprodukował młody ów człowiek znowu kolano spuchnięte na blisko 3 centymetry i skarżył się przytem mocno na ból, jaki mu sprawia stąpanie tą nogą. Przy szczegółowem oglądaniu tego kalectwa spostrzegli lekarze wojskowi od strony wewnętrznej kolana kilka nieznacznych punktów jakby od ukłócia pochodzących. Punkty te były rozmieszczone w odstępach 1½ centm. Lekarze orzekli, że ukłócia te prawdopodobnie pochodzą od szpilki, poczem skóra została nasyconą jakąś szkodliwą cieczą. Sprawę oddano sądowi. Podczas rozprawy w Bückeburg przeprowadzonej przyznał się wspomniany młodzieniec, że za poradą matki i przy pomocy pewnego rzeźnika na dzień przed asenterunkiem dawał sobie przystawić do kolana kilka pszczoł, których żądła na wiosnę bywają niezwykle pszczoły i od tych spuchlizna właśnie pochodziła. Za ten figiel zostali tak młody ów człowiek, jakoteż matka jego i rzeźnik sądownie ukarani, oprócz tego zaś krętać został zaasenterowany.

Nowy gmach Sorbonny. W kilka lat po Wiedniu doczekał się i Paryż nowego uniwersytetu. Otwarcie nastąpiło, jak wiadomo, 5. bm. Nowy budynek stanął na miejscu dawnych budynków Sorbonny, z przybraniem przyległych placów, z frontem na rue des Ecoles; ma on niezupełnie regularny plan trapezu, którego trzy inne boki wychodzą na ulice Saint Jacques, Cojas i Victor Cousin. Dotychczas dopiero trzecia część całości jest wykończoną, tj. gmach frontowy, przeznaczony na „la faculté de Paris“; lecz już dziś można sobie wyrobić wyobrażenie o reszcie, czyli o częściach mających pomieścić „la faculté des Sciences“ i „la faculté des lettres.“ Olbrzymi gmach zamyka w swoim obrębie dziesięć wielkich dziedzińców, wielki kościół w kształcie krzyża, ogromny amfiteatr główny na 3000 miejsc, drugi wielki amfiteatr wydziału „des lettres“, trzeci na 400 osób, sześć innych mniejszych amfiteatrów chemji, geografji, geologii, archeologii itd., salę doktorów, kilkanaście innych dużych sal egzaminacyjnych, niezliczoną ilość sal wykładowych, biur, gabinetów, bibliotek specjalnych, sale narad i sale reprezentacyjne, laboratorja itd. Wszystko urządzone z wygodą i odpowiednio do najwybredniejszych wymagań dzisiejszych, wejście zaś, sienie, schody i wielkie sale reprezentacyjne wspaniałe, lecz bez zbytku.

Plan budynku, który obrany został w następstwie konkursu z r. 1885, odznacza się wielką jasnością i praktycznością. Podział ma być znakomity, każda część ma swoją osobną komunikację, przystęp łatwy, oświetlenie wyborne.

Fasadzie głównej, pomimo proporcji spokojnych i poważnych, szczęśliwa ornamentacja odjęła wszelką banalność i formułkowość, dając całości cechę w właściwych granicach fantastyczną, indywidualną i oryginalną. Połączył się tam nader szczęśliwie styl romański z gotyckim, a do podniesienia artystycznego uroku gmachu, mającego w niektórych częściach fantastyczne sylwety z epoki Ludwika XIII, przyczynił się pełen uszanowania konserwatyzm, z którym architekt zastosowuje do nowego dzieła wiele szczegółów rzeźbiarskich, stolarskich i ślusarskich, uratowanych ze starej Sorbonny. Jedną z części najszczęśliwszych wnętrza są schody główne, tzw. honorowe, których pompacyjna powaga nie jest bynajmniej zimną, ani sztywną, dzięki zręcznemu układowi, który prowadzi oko wzduż wznoszącej się pochyłości i pelne wdzięku tworzy zagięcie. Szczęśliwą była myśl, aby zamiast balustrad kamiennych dać tu byłaj wszędzie balustrady z kutego żelaza i miedzi. Jest to prawdziwe arcydzieło artystyczne, wyszłe z warsztatów braci Morean. Sufit wielkiej galerji, na którą wychodzą schody, będzie udekorowanym przez p. Benjamina Courstant. Ściany jej zdoba już obrazy pp. Flameng i Chartrau, dając obraz przebiegu dziejowego nauk we Francji: na prawo nauki humanistyczne od Abelarda do Bernana, na lewo umiejętności ściśle od Wincentego Belovaceńskiego do Franciszka Arago.

Największe wrażenie wywiera wielki amfiteatr swą prostotą właśnie i rozmiarami. Harmonja stosunków, wdzięk linii i krzywizn, obfitość światła, ogólny ton godny i miły, mało malowania, 4 posągi, z których jeden: Lavoisier, przez p. Dalona, jest wyjątkowej wagi i treści artystycznej. Oto co składa się na tę wielkość i powagę, zdumiewającą widza. Całą ścianę hemicyklu eliptycznego w głębi amfiteatru zajmuje olbrzymie pl-

tno p. Puviss
z największ

Znakom
względem w
ne najrozma
powiedzieć
ma pod law
szczać dow
ciepłotę.

Najw
to, że nie
dził na nim
ta od wiezy
obliczony by
i wymagaln
Tym czarod
lat 40, któr
Flecheron i

Popra
średnich roz
zjum akaden
śnia; 3. w
4. w gimn.
września br.
B) w K
września; 7
gimn. III. 2
śnia br.

W tych
kademickiem
zjum św. Ja
Lwowie i K
ne i ustne, l

Abitury
czego tylko
szy egzamin
Abitury
jednej z wyn
gorji jak zak

Abitury
albo cały egz
i, którzy ma
ośm dni prze
rekeji zakład

Mianov
Karola Gems
w Rozenbark

Produl
będzie się dz
lińskiego.

Usiłow
czeladnik intr
dzietny, prób
w domu przy
Dr. Wiktor u
niedoszłego s
stwa miał by
żyć tu musin
wypadki sam

Kradzi
zbożowym sir
niezego z Po
kontrolora ak
policji.

Henryce
ozmaita gard

Przytr
chowywanie r
nych oddano

5 wiew
które d. 18.
pozostają obec
ska l. 33.

Ryszard
Henryk Hein
paryskich, bo
który dobrovo
książką i książ
doskonałymi
tej nazwy.

Jednym z
kich był jak
w dziedzinie
cha niemiecki
szczegół z zyc
dług modly Bi
1839 pierwszy
w Rydze i tar
skiewski. W
Niemy tamte

Althofa z zewnątrz. enifa-basę rona Kre-

tno p. Puvis de Chavanne, jak twierdzą znawcy, jedno z największych arcydzieł malarskich naszych czasów.

Znakomitem też ma być praktyczne urządzenie pod względem wentylacji, ogrzewania it. Wszystko poruszane najrozmaitszymi maszynami i przyrządami, a dość powiedzieć, że w wielkim amfiteatrze każdy słuchacz ma pod ławką swój osobny kalorifer, którym może puszcząć dowolnie powietrze ciepłe i zimne i regulować ciepłotę.

Największym atoli arcydziełem budowniczego jest to, że nie tylko nie przekroczył kosztorysu, ale oszczędził na nim 2 miliony! Fakt niebawmy w dziejach świata od wieży Babel i piramid egipskich. A kosztorys ten obliczony był na skromną sumę 22 milionów franków. Tym czarodziejem jest p. Nenot, człowiek nie mający lat 40, którego współpracownikami byli pp. Saint Age, Flecheron i Oudinet.

Poprawce egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się: A) we Lwowie: 1. w gimnazjum akademickim i 2. w gimnazjum II. 16. września; 3. w gimnazjum Francisz. Józefa 18. września; 4. w gimn. IV. 23. września; 5. w szkole realnej 20. września br.

B) w Krakowie: 6. w gimnazjum św. Anny 20. września; 7. w gimn. św. Jacka 24. września; 8. w gimn. III. 21. września; 9. w szkole realnej 23. września br.

W tych terminach odbędą się w gimnazjach: akademickim II. i IV. we Lwowie, tudzież w gimnazjum św. Jacka w Krakowie i w szkołach realnych we Lwowie i Krakowie także egzamina zupełne (pismienne i ustne, lub tylko ustne).

Abituryenci mogą przystąpić do egzaminu poprawczego tylko w tym zakładzie, w którym składali pierwszy egzamin przy końcu roku szkolnego.

Abituryenci innych zakładów mają się zgłosić do jednej z wymienionych szkół średnich tej samej kategorii jak zakład, w którym zdawali pierwszy egzamin. Abiturycenci, mający składać egzamin poprawczy albo cały egzamin ustny, winni zgłosić się dwa dni, a ci, którzy mają składać cały egzamin pismienno i ustny ośm dni przed rozpoczęciem egzaminów ustnych w dyrekcji zakładu.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Karola Gemsera, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rozenbarku.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 15 odbędzie się dzisiaj we wtorek po południu w parku Kilińskiego.

Usiłowane samobójstwo. Zygmunt Budziński, czeladnik introligatorski, lat 30 liczący, wdowiec bezdzietny, próbował otruć się wczoraj o g. 2 1/2 po połud. w domu przy ul. Sieniawskiej l. 14. kwasem solnym. Dr. Wiktor udzielił pierwszej pomocy i polecił odstawić niedoszłego samobójcę do szpitala. Przyczyną samobójstwa miał być nieszczęśliwy stosunek miłosny. Zauważyć tu musimy, iż od kilku dni co dzień zapisujemy wypadki samobójstwa. Smutne stosunki.

Kradzieże. Antoni Rybka skradł wczoraj na pl. zbożowym sirak z kwotą 2 zł. na szkodę Wasyla Sławniczego z Podbereżec. Został jednak przytrzymany przez kontrolora akcyzowego Stawińskiego i oddany w ręce policji.

Henryce W. przy ul. Gródeckiej l. 19. skradziono rozmaita garderobę. Sprawca niewiadomy.

Przytrzymano małżonków Wołoszeckich, za przechowywanie rzeczy skradzionych w domu swoim. Winnych oddano do aresztów — rzeczy zdeponowano.

5 wieprzków może sobie odebrać właściciel, które d. 18. bm. około g. 7. wieczorem zbłąkały się i pozostają obecnie u Antoniego Sedlaczka ulica Piekarska l. 33.

Ryszard Wagner jako patriota moskiewski. Henryk Heine w jednym ze swych słynnych listów paryskich, bolejąc nad niedolą narodu niemieckiego, który dobrowolnie naginał karku pod jarzmo rozlicznych książek i książątek niemieckich, wyrzekł, że Niemcy są doskonałymi — lokajami. Sami Niemcy uznali słuszność tej nazwy.

Jednym z najzagorzalszych szowinistów niemieckich był jak wiadomo, Ryszard Wagner, który nawet w dziedzinie muzyki chciał zaznaczyć odrębność „ducha niemieckiego“. Zajmującym przeto jest następujący szczegół z życia tego „wielkiego“ Niemca-patrioty według modły Bismarka. Wagner był od roku 1837 do 1839 pierwszym kapelmistrzem w niemieckim teatrze w Rydze i tam się odznaczył jako wielki patriota moskiewski. W r. 1838 przybył car Mikołaj I. do Rygi, Niemcy tamtejsi zgotowali carowi nadzwyczaj uroczyste

przyjęcie, a znalazł się tam nawet poeta niemiecki, który na uroczystość przyjęcia ułożył hymn ludowy. „Poeta“ tym był Herr Herald von Brakel, a muzykę do tego hymnu ułożył Ryszard Wagner. Wychodzący w Rydze *Rigaer Tagblatt* podaje obecnie ten hymn von Brakela wraz z muzyką Wagnera. Pieśń ta, wielce charakterystyczna dla usposobienia Niemców a w szczególności „wielkiego muzyka i poety“ Wagnera, opiewa:

„Singt ein Lied dem edlen Kaiser!
Singt aus froh bewegter Brust
Ihm, der als ein Held und Weiser
Seines Volkes Stolz und Lust.
Stambul bebt bei Seinem Dräuen
Und der West horcht Seinem Wort;
Doch des eignen Volks Gedeihen
Ist ihm ein viel theurer Hort!“

Ukazem carskim ten hymn wagnerowski został ogłoszony jako urzędowy i na wszelkich uroczystościach carskich był spiewany, aż go wyrugowała moskiewska kantata Lwowa. Wierszyk „Und der West horcht Seinem Wort“ tłumaczy nam także, dlaczego sprusowane Niemcy, pomimo wrzaskowej wojny między dziennikarstwem rosyjskim a niemieckim, dotychczas ubiegają się o łaskę carską. Heine miał zupełną słuszność, do brze on znał swoich „Pappenheimerów“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Krosno 19. sierpnia. W kopalniach br. Graevgo inżynier Tymoftiewicz wywiercił szyb 356 metrów głęboki podług wskazówek J. N. Gniewosza. Ropa buchnęła bardzo obficie.

Wiedeń 19. sierpnia. Minister Zaleski powrócił wczoraj z Reichenhall.

Wiedeń 19. sierpnia. Ekskról Milan zamierza stale mieszkać we Wiedniu — u Ronachera.

Wiedeń 19. sierpnia. Giełda zbożowa: dziś spadek kursu; pszenica na jesień 8.33, pszenica na wiosnę 9.02, owies na jesień 6.53, owies na wiosnę 6.97.

Rzym 19. sierpnia. Wczorajszej nocy o god. 11-tej, podczas produkcji muzycznych, rzucono bombę z ulicy Impresa (za gmachem Izby deputowanych) w kierunku placu „Colonna“. Pewien żandarm schwycił tę bombę nogą i odniósł przytem skałeczenie. Przerazenie opanoła publiczność, ale wkrótce uspokoiły się tłumy i kapela produkowała się dalej.

Policja przedsięwzięła kilka rewizyj celem wyśledzenia sprawców zamachu. Ogółem sześć osób zostało ranionych bombą.

Poznań 19. sierpnia. Z przyjemnością donoszę o następującym fakcie, dowodzącym przedsiębiorczości tutejszych obywateli. Przemysłowcy i kupcy poznańscy utworzyli towarzystwo z kapitałem pół miliona marek w celu wydobywania nafty i wosku ziemnego w Galicji i nabyli od Hektora hrabiego Kwileckiego i spółki w Rymanowie tereny uznane za ropodajne, na których jest już na ukończeniu wiercenie kilku szybów. Na odbytem przez założycieli zebraniu wybrano dyrekcję złożoną z Hektora hrabiego Kwileckiego, inżyniera Napoleona Urbanowskiego, właściciela fabryki maszyn i kupca Zefryna Mazurkiewicza. Prezesem rady nadzorczej wybrano Władysława Jerzykiewicza, b. dyrektora banku ziemskiego. Radę techniczną składają: profesor uniwersytetu lwowskiego geolog dr. Dunikowski, assesor górniczy i dyrektor kopalni węgla na Szląsku, inżynier Dziegiecki, tudzież właściciel fabryki maszyn Stefan Cegielski. Część kapitału została podpisana przez założycieli.

Wiedeń 20. sierpnia. Cesarz zamianował ministra skarbu Dunajewskiego zastępcą protektora krakowskiej akademii umiejętności.

Wiedeń 20. sierpnia. Lekarze zakładu dla obłąkanych w Bonn, dr. Pellmann i dr. Noehel, którzy badali stan umysłu ks. Józefa Sulkowskiego, orzekli, że ks. Sulkowski jest zupełnie zdrow na umyśle.

Berlin 20. sierpnia. Poseł austriacki Szecheni ma zamiar zrezygnować ze stanowiska swojego w Berlinie. Rosyjski następca tronu będzie uczestniczył w manewrach cesarskich w Westfalji.

Paryż 20. sierpnia. Zebrani tu merowie zostali wczoraj przyjmowani przez Carnota, którego zapewnili, że są oddani republice.

Londyn 20. sierpnia. W Izbie niższej inter-

pelował Labouche, czy doniesienie *National Zeitung* jest prawdziwym, że w Osborne zostały zawarte układy pomiędzy Anglią a Niemcami. Sekretarz państwa Fergusson odpowiedział, że wiadomość ta jest absurdem.

Rzym 20. sierpnia. Najnowsza encyklika papieża „Quamquam plurimis“ wzywa robotników, aby ustawy robotnicze znosili z poddaniem się i cierpliwie, poleca przytem szczególny pietyzm dla św. Józefa.

Stambuł 20. sierpnia. Porta odmówiła wnioskowi rosyjskiego posła Nelidowa, aby Szakir-pasza wspólnie z konsulami wielkich mocarstw przedsięwzięła pacyfikację Krety.

Teatr, literatura i sztuka.

Na wystawę zjednoczonego tow. przyjac. sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztuki: Śiemiradzkiego Henryka: „Głowa Rusinki“, własna. M. Hoffmanna; Fałata Juliana: „Odpoczynek podczas polowania“ i „Głowa staruszki“, akwarele; Heimrota Karola: „Zachód słońca“, „Tomsberg“ z Nowejji i „Warnemünder“ z nad Bałtyku.

Charles Edmond.

Kurjer Codz. podaje następującą sylwetkę znanego literata polskiego p. Edmunda Chojeckiego:

Juljusz Claretie, sam znakomity pisarz, a zarazem dyrektor pierwszego teatru „Theatre français“, czyli „Comedie française“, zagaja nadchodzący sezon, premierą Edmunda Chojeckiego, dramatem „La bucheronne“. Przepraszamy — nie Edmunda Chojeckiego, ale Charles'a Edmonda. Pod tem bowiem mianem występuje on w literaturze francuskiej, chociaż cały świat literacki i wszystkie salony paryskie wiedzą jeszcze z czasów ks. Plon-plon, że sekretarzem za drugiego cesarstwa był „un homme de lettres, un illustre écrivain polonais“.

Na salonach warszawskich w dziesięcioleciu pomiędzy r. 1840-tym a r. 1850-tym znano go bardzo dobrze, zarówno na rautach, jak i przy biurach redakcyjnych. *Bibliotece warszawskiej* w ofercie składał obficie hołdy prozą i wierszem, a nabalumuciwszy ją do woli, usatkwował się i założył własne ognisko *Echo*, które wszakże wkrótce przebrzmiało. Pomimo zdobytego już rozgłosu „Wspomnieniami z podróży po Krymie, Gęślą, Czechją i Czechami“, czuł się zbyt skrepowanym i udał się do stolicy nadsekwąńskiej.

W Paryżu jest po kolei współpracownikiem różnych pism i polemizuje w oddzielnych broszurach z Bourgoing'em o kwestjach pokoju i wojny i języków; zaznajamia Francuzów z koryfeuszami poezji polskiej; następnie jedzie do Afryki, z powrotem zostaje sekretarzem ks. Napoleona, na którego życzenie odbywa podróż podbiegunową na korwecie królowej Hortensji. Opisuje ją w wspaniałem wydawnictwie ilustrowanem „Voyage dans les mers du Nord“, jak znów podróże afrykańskie zużytkowuje we „Wspomnieniach“, w studjach nad udziałem Egiptu na wystawie powszechnej roku 1867-go, albo w komedji „L'Africain“.

Już to wschód posiadał zawsze dla niego urok nieprzeparty, jak dla każdego człowieka, znużonego życiem europejskim. Do skarba tych wrażeń sięgnął nietylko w publikacjach tego rodzaju, jak „Zephyrin Caravan en Egypte“, powieść osnuta na życiu i motywach orientalnych, ale nawet w takich dziełach, jak np. „Le Trésor du guébre“ (wydane również po polsku pt. „Życie i sen“), której cała fabuła snuje się z motywów ziemi alzackiej w przededniu i toku ostatniej wojny prusko-francuskiej.

Nie pierwszym to zresztą jest krokiem Edmonda ta zapowiedziana premiera. Autor „Alkadara“ nie jest na scenie francuskiej nowicjuszem. Komedje jego „Le Fantome rase“, „L'Africain“ i dramat „La Baronne“, „Le Dompteur“, „L'Aieule“, „La Florentine“ — oto szereg kreacji dramatycznych, które wysoce uzdolnionemu pisarzowi wyrobiły wiele, bardzo wiele względów u Melpomeny francuskiej, względów, przed którymi zblednąć musiał zanadto sztywny dla Francuzów, a zwłaszcza dla Francuzek Krystyn Ostrowski i których jeszcze całkowicie nie posiadał młody, zanadto wybuchowy Stanisław Rzewuski.

A i sama premiera Charles'a Edmonda „La

bucheronne", acz dopiero teraz ujrzy światło kinietów teatralnych, zgłosiła się do przybytku muz nie dziś dopiero, bo sukienkę dramatyczną przywdziała jeszcze w r. 1883. Tego roku przyjmują muza teatralna solennie do pierwszego teatru francuskiego. Role już rozdane. We wtorek d. 13. bm. autor sam odczytywał swój utwór w salonie Comedie française dla wykonawców i wykonawczyń dzieła swojego, artystów Wormsa, Silvain'a, Truffier'a, Leloir'a, Alberta Lamberta i artystek pp. Teissandier, Baretty, Amel i Ludwigi, pierwszych gwiazd znakomitego teatru paryskiego.

Wiadomości polityczne.

Paryż 18. sierpnia. Boulanger, Dillon i Rochefort ogłosili następujący protest przeciw wyrokowi trybunału stanu: „Do uczciwych ludzi! Sumaryczna egzekucja, którą przeciwnicy narodowej partii republikańskiej nazywają wyrokiem trybunału stanu, jest wynikiem umowy między większością zhańbionej Izby, a większością potępionego po wieczne czasy przez kraj senatu. Pierwsza rzekła do drugiej: „Uwolnijcie nas od ludzi, przez których nasz ponowny wybór byłby zachwiany, za to pozwolimy wam żyć dalej“. I owi wściekli rewizjoniści, którzy na czele swego programu wyborczego wypisali byli „zniesienie senatu“, dzisiaj oświadczają, że senat zbraił republikę. Naród jednak nie da się oszukać co do motywów tego bezwstydnego działania. Że obecnie prawo powszechnego głosowania podeptane zostało przez ograniczone wybory, że swoboda obywatelska i honor narodu znajdują się w rękach współwinnych Ferrego, to są skutki tego niesłychanego bezprawia, jakiego dopuszczono się na nas. Prawdziwymi naczelnikami republikańskiego senatu są obecnie fałszywy świadek Alibert i oszust Buret, ale ta orgja samowoli, oszczerstwa i czelności musi się skończyć mimo nowego zamachu stanu, który się w cichości przygotowuje. Zaufajmy stałości wyborców, odwróćmy się od fałszu do prawdy od dyktatury nizekczemności do uczciwej republiki. Niech żyje Francja! Niech żyje republika! Londyn 16. sierpnia 1889. Jeneral Boulanger, Artur Dillon, Henryk Rochefort.

Petersburg 18. sierpnia. Kapitał banku kaspijskiego, wynoszący rs. 5,000,000 utworzony zostaje za pośrednictwem dwóch emisji akcji po rs. 280. Zarząd banku mieścić się będzie w Moskwie, dwie zaś jego filje w Baku i Batumie. Nadto Bank posiada prawo otwierania takowych i w innych miastach, nie inaczej jednak, jak za zezwoleniem ministra finansów. Kierunek operacji według ustawy ma być specjalnie handlowy, zwłaszcza w zakresie produkcji naftowej na Kaukazie.

Pod rozługą ministra sprawiedliwości oddana została kwestja, czy możliwą jest rzeczą zachować instytucje sądów pokoju w większych miastach gubernialnych.

NADESŁANE.

Ganzseidene bedruckte Foulards fl. 1.20 bis fl. 3.90 p. Met. (ca. 450 versch. Dessins) — vers. roben- u. stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend Briefe kosten 10 Kr. Porto.

ZAPROSZENIE.

Nadzwyczajne **WALNE ZGROMADZENIE** członków „Towarzystwa krajowego bazaru i sprzedaży obowią” we Lwowie, odbędzie się 26. sierpnia w poniedziałek o g. 3. popołudniu w sali Tow. Zaliczkowego plac Marjański l. 9.

Porządek dzienny: Naradzenie się nad dalszym rozwojem Towarzystwa podług §. 44.

WEZWANIE.

Wzywa się dyrektora „Towarzystwa krajowego bazaru obowią w osobie p. Michała Drabika, ażeby do 3 dni tj. do 23. bm. złożył wszelkie dokumenta i książki na ręce prezesa rady nadzorczej p. Ferdynanda Winnickiego we Lwowie. *Prezes rady nadzorczej.*

Podziękowanie.

Na wiadomość, że pożądaną leką Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie, znajdują się na składzie u Pana Karczewskiego przy ulicy Grodeckiej, we Lwowie, w składzie jego materiałów aptecznych, powzięłam myśl w końcu ratować swoje zdrowie nadwątlone. Mając cen-

nik i spis leków Pana Krokiewicza, nabyłam wreszcie u Pana Karczewskiego leki na piersi, jak ziółka i syrop loretański itp. oraz dla mej kuzynki Facinę na blednicę. Że te tylko jedyne leki przywróciły mi zdrowie, a że ludzkość wymaga przyjść w pomoc wzajemnie nieszczęśliwym, przeto wyznaję publicznie i sumiennie dobroć i skuteczność tych leków Pana Krokiewicza, gdyż dla wielu chorych stać się one mogą, nawet w ich rozpaczliwych chwilach życia prawdziwym ratunkiem tegoż, do czego powinność każdego, dla spełnienia szlachetności dla dobra ludzkości obowiązana być winna.

Katarzyna Jasielska,
obywatelka

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Zmiana pomieszczenia.

SPECJALISTA W CHOROBYCH NERWÓW

Dr. Teodor Jendl

popowrocie z zagranicy ordynuje od 2—4.
ulica Kopernika nr. 22.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. L. Makswald z Kolomyi, S. Strusińska z Mynisk, M. Pogorzelski z Horodenki, E. Kłosowska, K. Kaspereo i J. Marchand z Wiednia, W. Wittik z Karlsbadu, S. Strauss z Krynicy, M. Zaluskiński z Tarnowa, W. Wemper z Berna.

Hotel ANGIELSKI. W. hr. Olizar z Olszanicy, J. Tyrowicz z Turki, R. Srokowski z Sokołowa, M. Dyczkowski z Kołodziejówki, J. Łosniów z Tarnopola.

Hotel ŻORŻA. R. Rosetti z Rumuui, Z. Ujejski z Wygnanki, A. Grad z Birza, M. Klapper z Jass, J. Isépy i dr. Ormandy z S. Ujhely, F. Orłowski z Połowiec, N. Grotowska z Jaćmierzo, S. Spitz, A. Szeäke, J. Steinberger, dr. S. Kelemen i dr. S. Steinberger z Węgier,

Hotel EUOPEJSKI. A. Głogowski z Bojaniec, G. Romer z Zabezca, M. hr. Stecka, F. Paszkowski, M. Zieniewicz, M. Leśniewicz i M. Madejski z Rosji, W. Leitkamm i I. Mandel z Wiednia, M. Torosicz z Półtwy, M. Wyszowska z N. Sącza.

Hotel KRAKOWSKI. E. Sedelmann z Czerniowiec, A. Kusiba i J. Krzyżanowski z Tarnopola, Z. Fröschl z Pardubic, F. Friedlender z Ret, P. Wajdowicz z Radziechowa, P. Obraczay z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej

19. sierpnia 1889.

	placa	zadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	191 25	194 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 —	227 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	177 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. psem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 80	99 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	47 —	49 50
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleonder	9 46	9 56
Półimperial	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 22 75	1 24 75
100 marek niemieckich	58 19	59 10

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamecze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów: (na Podzamecze) o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 po poł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:25 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg ny do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Belzca: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 19. sierpnia 1889.

	dzisiejszo	w cz. poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 50	319 —
„ Bank anglo-austriackiego	127 50	126 —
„ Uniebanku	226 75	226 —
„ kolei Karola Ludwika	190 —	192 —
„ kolei północnej	254 —	253 50
„ kolei południowej (Lombardy)	116 75	116 75
„ kolei państwowej	224 50	225 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 25	235 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 —	186 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 25	148 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	107 75	107 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 50
Losy regulacji Cisy	—	233 90
Akcje Banku dla krajów koronnych	232 70	99 70
Renta węgierska, złota 4 proc.	99 75	109 50
Akcje Bankvereinu	108 50	123 12
Rosyjski rubel papierowy	123 62	—
Losy premjowane węgierskie	—	306 —
Akcje kredytowe	305 63	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

Wypłacam wylosowane w Grudniu
płatne
Listy zastawne Towarz. kred. ziem. galic.
już teraz

bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.
Zlecenia z prowincji uskutecznią się
bezwzględnie.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata
roczna na prowincji 1 złr. 80 cent.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIAT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności
leczenia katarów, reumatyzmów, irytacji piersiowych, bóleści,
zwichnięć ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy pal-
cami i odmrożeń. — We wszystkich aptekach. — (Wymagać
własnoręcznego podpisu).

Konkurs.

Na mocy uchwały Wydziału Rady powiatowej z dnia 1. bm.
rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę urzędnika technicznego
z placą roczną 600 złr.

Nadto pobierać będzie ten funkcjonariusz za czynności komi-
syjne tytułem dyet po 2 złr. dziennie, a na podwoje po 10 cent.
za każdy kilometr odbytej drogi.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie na przeciąg jednego
roku z widokiem stabilizacji po upływie tego prowizorium w razie
zadawalniającej służby.

Kandydaci mają wnieść do Wydziału powiatowego do 30go
sierpnia b. r. własnoręcznie napisane podania zaopatrzone w doku-
menta kwalifikacyjne i metrykę urodzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej

Zydzaczów 8go sierpnia 1889.

Winnicki
prezes.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową te-
go rodzaju materją, która prze-
wyciężyła 3 krotną trwałością
zwykłe płótno a przytem jest o 60
procent tańszą.

Komu jest znana nasza „Weba
King“ to najlepiej osądzi o jej
trwałości, a temu kto jej nie zna,
to celem wyrobienia samemu so-
bie sądu o niej, większe odeinki
przesyłamy; po wypraniu tychże
przyjdzie do przekonania, że „do-
bry towar sam się chwali“.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctm. szerokości
20 mtr. długa, na grubszą
bieliznę złr. 7.—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20
mtr. długa, na cienką, dam-
ską, męską i wszelką łóż-
kową bieliznę złr. 8-50

1 sztuka 175 ctm. szeroka,
15 mtr. długa na 6-7
prześcieradeł bez szwu złr. 11-80

Ten sam gatunek 200 ctm.
szeroki złr. 12-80

1 sztuka 175 ctm. szeroka,
15 mtr. długa, na 6-7
bardzo cienkich przeście-
radeł złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ na-
być można **niefalszowany je-
dyńie** w naszych składach. Próbk-
i na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej
bielizny i gotowej bielizny dam-
skiej, męskiej i dziecięcej.

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

„PRACA“

pismo poświęcone sprawom klas
robotniczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie

50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza
się nadsyłać pod adresem: Redakcja
„Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

Doniesienie.

Z dniem 10. sierpnia 1889
otworzyłam w **Przemysłu**
w kamienicy p. Schwarza
naprzeciw handlu p. Wit-
kowskiego

nowy skład mebli

w którym utrzymuję meble
z pierwszorzędných fabryk,
urządzenia salonów, sypial-
ni, jadalni, jakoteż chodni-
ki, firanki jutowe i wełnia-
ne. Sprzedaję i **wypoży-
czam** meble po najprzy-
stępniejszych warunkach,
również na raty.

R. Bornstein.

Wdowa z trojgiem dzieci po żoń-
nie-rzu polskim z roku 1863 wsku-
tek choroby ciężkiej ociemniała po-
zbawiona wszelkiego sposobu do ży-
cia znajduje się w ostatniej nędzy.
Uprasza zatem Szan. Publiczność, aby
raczyła przyjść w pomoc nieszczęśli-
wej i jej sierotom.

MASZYNY

i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej kon-
strukcji sprzedaje na raty, oraz
przyjmuje wszelką reperację po
najniższych cenach

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 31.

Skład bilardów

Bilardy podwójne do obracania w
jednej sekundzie lekko się obracają
z dwoma płytami marmurowymi, je-
dna strona do karambola druga z fu-
zami i karambolowe pojedyncze.
Kule, kije, skórki, kręda i wszelkie
przybory są do nabycia. Zamówienia
z prowincji odwrotną pocztą. Bilardy
z przyborami od 150 złr. i wyżej.

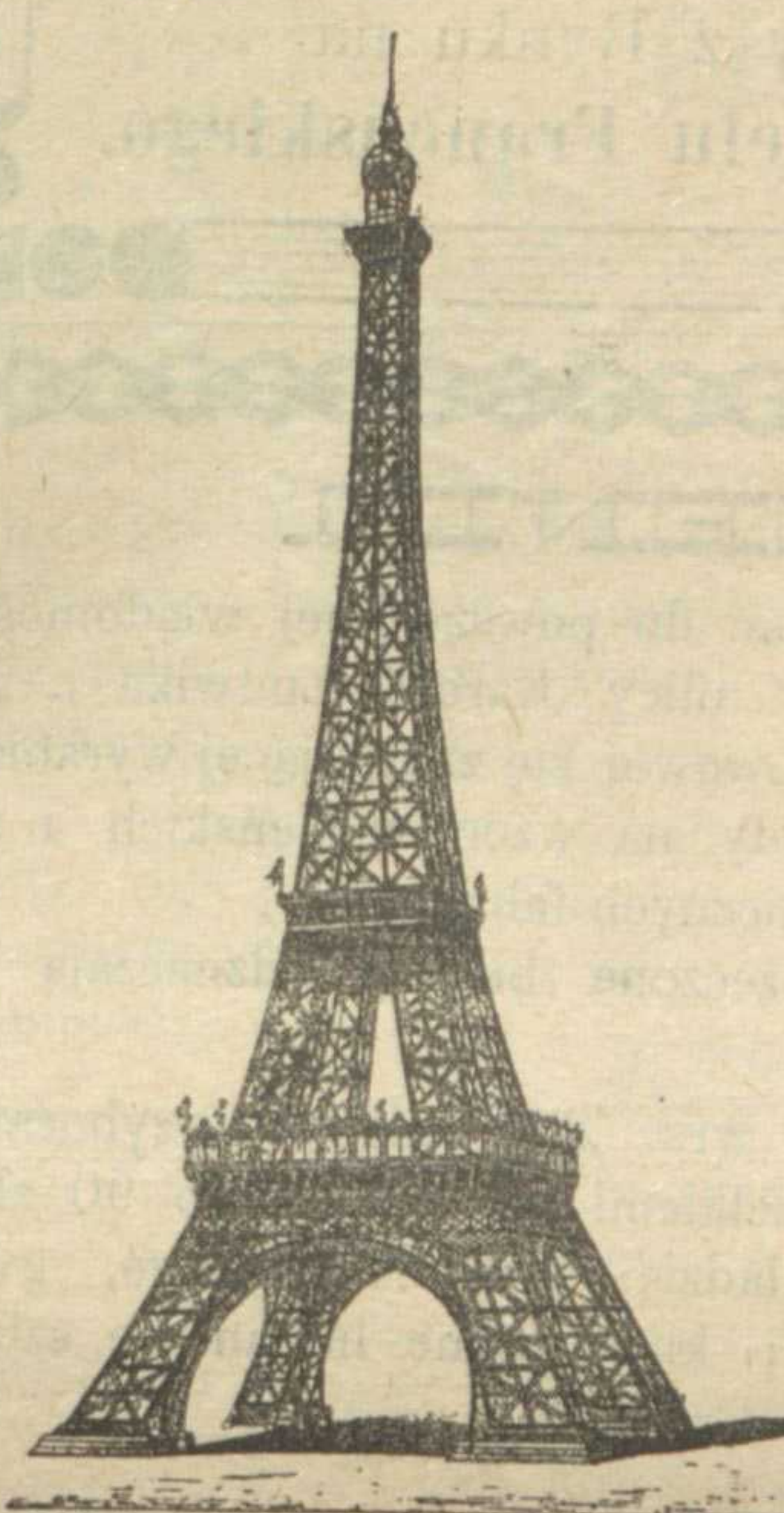
Z poważaniem **Bracia Andraszek**,
Fabryka bilardów we Lwowie,
ulica Grodzickich 1. 3.

Godziennie otwarta od godziny 10tej
przed połudn. do godziny 9. wieczór

**WYSTAWA
obrazów
fotoplastycznych**

w sali Frohsinn (hotel Żorża)
W tym tygodniu
Miasto Paryż
i Wystawa

Wstęp 20 cent. dzieci 10 cent.



Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

Wylosowane w grudniu płatne
Listy zastawne Towarz. kred.
ziemsk. galicij. wypłaca już
teraz bez doliczenia jakiej-
kolwiek prowizji

Kantor wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki 1. 1.
Zlecenia z prowincji usku-
tecznią się bezwzględnie.

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w
smaku, pół kilo 88 ct. poleca Al-
bert Szkwron Lwów, plac Marjański
liczba 7.

Józef Schuster poleca swoją nowo
założoną **pracownię kólder**, ma-
jąc w wyprawie oraz przerabiania przy-
jmuje i wykonuje po cenach naj-
umiarkowanych. Gotową pościel u-
trzymuje zawsze na składzie. Lwów
ulica Sykstuska 1. 19. 777

Antoni W. Righetto w Koło-
myi poszukuje dwóch praktykantów. 879

Dr. praw, kat., który za dwa lata
zostanie adwokatem, pragnie po-
ślubić pannę lub bezdzietną wdowę
z odpowiednim majątkiem. Za dys-
kretność ręczy honorem. Listy pod ad-
resem „Dr. Max“ do Adm. „Kurjera
Lwowskiego“ 869

En gebildetes Fr. N. Deutsche er-
fahren in Pflege u. Erziehung d.
Kinder sucht Stellung als Bonne in
vornehmes Haus. Adresse L. Ritter
Kamionka bei Rawa ruska. 898

**Ważne dla Rodziców! Ucz-
niowie niższych szkół gim-
nazjalnych lub realnych znaj-
dą umieszczenie, troskliwą o-
piekę, wikt i stancję pod u-
miarkowanymi warunkami. —
Bliższa wiadomość K. Z. ulica
Snieżna 1. 4. drzwi Nr. 2.**

Poszukuje się do wydzierżawienia
młyna wodnego od 300 złr. do 1000
złr. rocznie. Oferty z podaniem kau-
cji i wysokości rat do Wincentego
Kraśnińskiego Grabkowiec p. Zborów.
887

Pedagog rutynowany, z chlubną kwa-
lifikacją nauczycielską dla szkół lu-
dowych z wykładowym językiem pol-
skim, ruskim i niemieckim, poszukuje
prywatnej posady w domu obywatel-
skim. B. N. poste restante Jaworów.
903

Pensjonat M. Bielskiej przyjmuje
zapisy do niższych klas, na przy-
gotowanie do egzaminów, na kursa
języków francuskiego i niemieckiego
oraz przyjmuje na mieszkanie ucze-
nie szkół rządowych. W domu kon-
wersacja niemiecka i francuska, Lwów
Dominikańska 5. 904

Fortepiany, cytry sprzedaje, pożycz-
nia, kupuje, Kalinowski, Żuliń-
skiego 6. Tamże **polka szkoła** cytry
złr. 3-90, pulpity, przybory. 905

**Jan Porawski, stroiciel fortepia-
nów, pianin i organów** przyjmuje
zamówienia we Lwowie i na pro-
wincji. Strojenie i wszelką reparację
wykonuje jak najdokładniej po cenach
umiarkowanych. Mieszka przy ulicy
Kilńskiego 1. 2. albo Teatralna 1. 9.
I. piętro wchód z ganku we Lwowie.
883

Młodu lipcowego zbioru poszukuje
się. Oferty podać Lwów ulica
Jabłonowskich 1. 9. 907

Młoda osoba, która była zajęta już
w redakcji dziennikarskiej za gra-
nicą poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe zgłoszenia pod J. G. poste
restante Lwów. 806

Za pośrednictwem administracji
„Kurjera Lwowskiego“ można na-
być: Wspomnienia więźnia (1876 —
1885) napisane przez Florjana Boh-
danowicza (Lwów, 1888, str. 461) za
złr. 1-30, z przesyłką 1-40. 2087

We Wieliczce pod Krakowem są
do nabycia dwie realności w na-
der przystępnych warunkach. Mogą
dajają się z 3 1/2 morgów żyznego grun-
tu (sad i ogród), jakoteż z 3 małych
dewianianych domków. Sytuacja tych
tych realności jest piękna i powietrze
zdrowe. Oferty adresować H. Chojna-
cki we Lwowie ulica Blacharska 1. 1.
drzwi nr. 1. 909

Apteka w Brzesku poszukuje ucznia
w II. roku praktyki. W. Janoszek
aptekarz. 910

Celem sprzedaży sikawek ogniowych,
przrzadów ratunkowych i uzbroje-
nia dla straży poszukiwany zastępców.
Fachowcy mają pierwszeństwo i mo-
gą otrzymać w danym wypadku stałą
pensję. Starający zechcą pod poda-
niem poleceń zgłaszać się do J. Herr-
manna Lwów, Kaźmie zowska 28.
911

Dwa filodendrony na sprzedaż przy
ulicy Teatralnej 1. 16. II. piętro.

Panienci uczęszczające do szkoły
znajdą wygodne umieszczenie i tro-
skliwą opiekę. Warunki bardzo przy-
stępne. Porozumieć się można listo-
wnie lub osobiście. Ul. Rynek 1. 25.
II. piętro. J. F. 913

Zakupuję! Meble, garderobę mezza
i damską, fortepiany, strzelby itp.
Jaszczyszyn w teatrze. 916

Krawczyńnię doświadczoną przykra-
waczkę poszukuje się do pracowni!
Wysoka pensja ostatecznie wikt i po-
mieszkanie. Wiadomość w admini-
stracji Kurjera. 914

Dla rodziców. Dwie panienki, u-
częszczające do szkół publicz-
nych lub pensjonatów, mogą znaleźć
pod umiarkowanymi warunkami wy-
godne pomieszczenie i troskliwą o-
piekę w przyzwoitej rodzinie, zamie-
szkałej we Lwowie dla kształcenia
własnych córek. Na życzenie konwer-
sacja niemiecka i francuska, pomoc
w naukach i fortepian. Zgłoszenia
listowne pod B., ul. Jagiellońska 1. 14.
915

Poszukuje się człowieka obeznanego
z robotami ziemnymi i wodnymi do
objęcia posady dozorey stałego za do-
brem wynagrodzeniem przy regulacji
potoku Kisieliny. Podania z świadec-
twami należy wnieść pod adresem:
Kierownictwo regulacji potoku Kisieliny
w Siedliszowicach. 918

W fabryce nafty w Chorków-
ce poczta Krosno, przyjęci będą:
palacz egzaminowany i kowal
lub **ślusarz** fabryczny; znający ob-
chodzenie się z maszynami parowymi
ma pierwszeństwo. Bliższa wiadomość
u zarządu. 919

Ważne dla rodziców. Urzędnik,
którego zalecić mogą znane oso-
bistości, przyjmując kilku studentów
na stancję. Wiadomość nr. 1. ulica
Korniaków (obok domu narodowego),
drugie piętro drzwi 50. 914

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami.
Pomieszkania kawalerskie.
Pokój i kuchnię, stajnię, wo-

zownie wynajmuje **Zarząd realno-
ści** Emilia Bertemiljana Brajera,
Brajerowska 10. w godzinach 9—1
i 3—6. 800

Jeden pokój z kuchnią i jeden lub
dwa pokoje bez kuchni. Ulica Za-
mojskiego 1. 1. 851

**Ulica Zimorowicza boczna 1. 7. i
1. 9.** w nowo pobudowanych 3
domach są 5, 4 i 2 pokoje z przy-
należnościami elegancko urządzo-
ne od 1. Września do najęcia. —
Bliższa wiadomość na miejscu. 861

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, bal-
kon, I. piętro nyzą, garderoba, ku-
chnia od 1. października do najęcia.
846

Ulica Pańska 1. 20. Pomieszkanie.
4 pokoje i kuchnia na II. piętrze
do wynajęcia. W parterze. Sklep z
pokoikiem od 1. września do wynajęcia.
892

Pokój frontowy umeblowany Kra-
kowska 10. I. piętro. 894

2 pokoje umeblowane parter. Sakra-
mentek 1. 10. pierwsze drzwi na
lewo. 902

5, 3 pokoje z przynależnościami,
2 pokoje bez kuchni Mar-
ka 8. skręt z ul. Długosza zaraz do
najęcia. 901

Przepraszamy tydzień za zamknięciem „antologii“
Cierpiącym na podagrę i reu-
matyzm poleca się prowadzwy
Pain-Expeller
z „kotwicą“, jako bardzo
skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Jeszcze tylko kilka dni!

CYRK A. SCHUMANNA



na placu Castrum we Lwowie
Dziś we Wtorek 20. sierpnia br.
o godzinie 8ej wieczorem
Przedstawienie

Po raz pierwszy **Wielkie Hurdle Race** z skokami przez płoty, mury i 15 stóp szeroki rów napełniony wodą. Drugi występ p. **George Loyal** z swemi dresowanymi gołębiami na koniu. **Balansowanie** ogierów Nimie i Mentor; **Tonnelier** nonplus ultra w dresurze koni przez dyrektora. Po raz drugi **Cyrulik Sewilski** komiec, pantomina.
Jutro przedstawienie. *A. Schumann, dyrektor.*

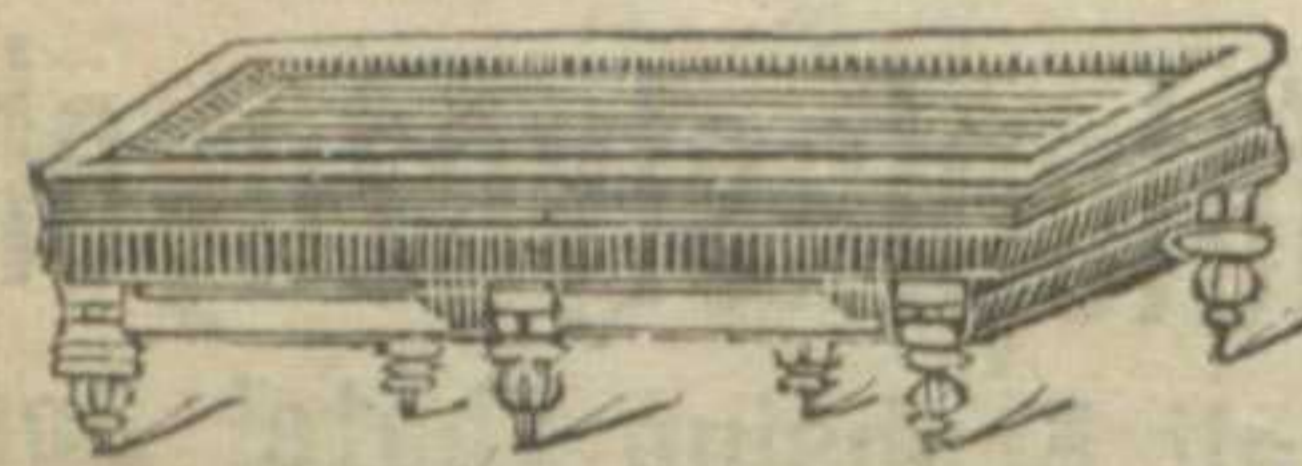
Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu magazyn i pracownia wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, oraz skład srebra chińskiego o pod firmą

Karol Völker i Syn
został przeniesiony z Rynku na plac Marjański do hotelu Francuskiego.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że w mej pracowni bilardów przy ulicy Karola Ludwika 1. 29. we Lwowie się znajdujących wyrabiam bilardy na wzór wiedeńskich i zagranicznych fabryk.



Rzeczono bilardy odznaczają się dobrocią i trwałością materiału.
Bilardy jasionowe po 130 złr. wraz z wszelkimi przyborami.
Bilardy orzechowe wraz z wszelkimi przyborami po 90 złr.
Oprócz tego utrzymuję na składzie; kule kauczukowe, gwarancja jednoroczna, 3 sztuki 7 złr.; kije czarne hebanowe sztuka po 1 złr. 30 ct.
100 skórek do kijów 60 ct.
Utrzymuje też na składzie bilardy wiedeńskie, oraz podejmuję się reperacji bilardów i obciągania takowych, licząc po 1 złr. za obciągnięcie nowym sukmem.
W końcu nadmieniam, że nie mam nic wspólnego z fabryką braci Andreaszek przy ulicy Grodzickich istniejącą i nie biorę żadnej odpowiedzialności za wyroby teje.

Teofil M. Andreaszek.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje

4 1/2% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
5% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy do 15go Maja 1889 po 4 1/2%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony.

Dyrekcja.

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi,
Siny kamień

poleca

Józef Hanke

we Lwowie

pod „Czarnym Psem“
Rynek 1. 38.

Toczydła do ostrzenia

wszelkich rozmiarów

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludw. 13.



Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe.
do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów itd., dalej
Farby na dachy
Farby do fasad
najtaniej u
JÓZEFA HANKEGO

we Lwowie
pod „Czarnym Psem“
Rynek 1. 38.

PILIPTON

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Handel
Karola Bałlabana
we Lwowie

poleca

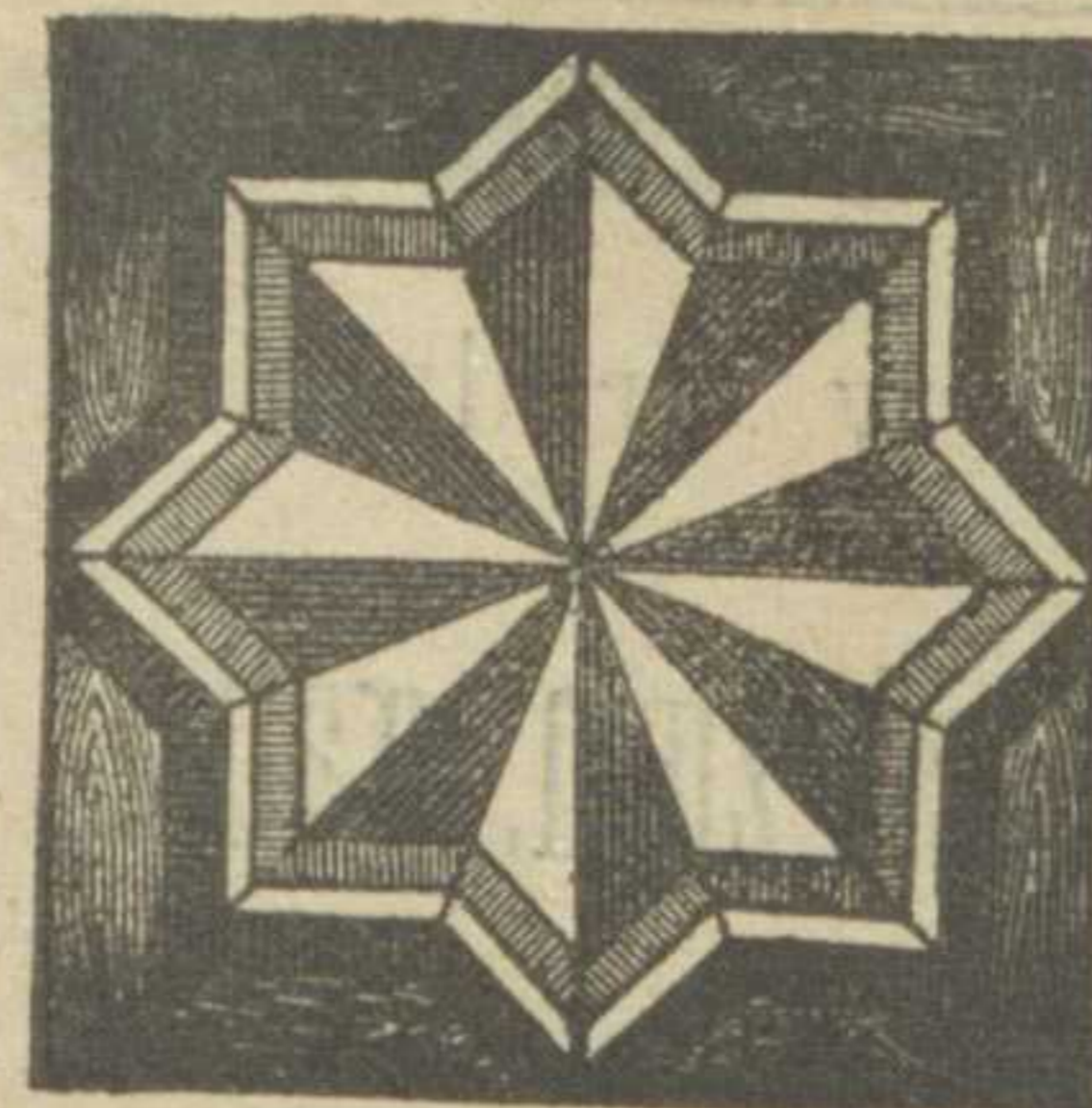
wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystym, aromatycznym. zł. ct.

Moka arabska.	10'80
Jawa złota	10'80
Ceylon grubo ziarnista.	10'80
Ceylon średnia	10'40
Kuba wysmienita	10'—
Laquaira grubo-zizrnista	9'60
Guatemala	9'20
Jamaika	8'80
Rio lavé	8'40
Santos	8'—

Franco na każdą stację pocztową.



PARKIETY i posadzki

deszczukowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Dla niezważających na modę!!!

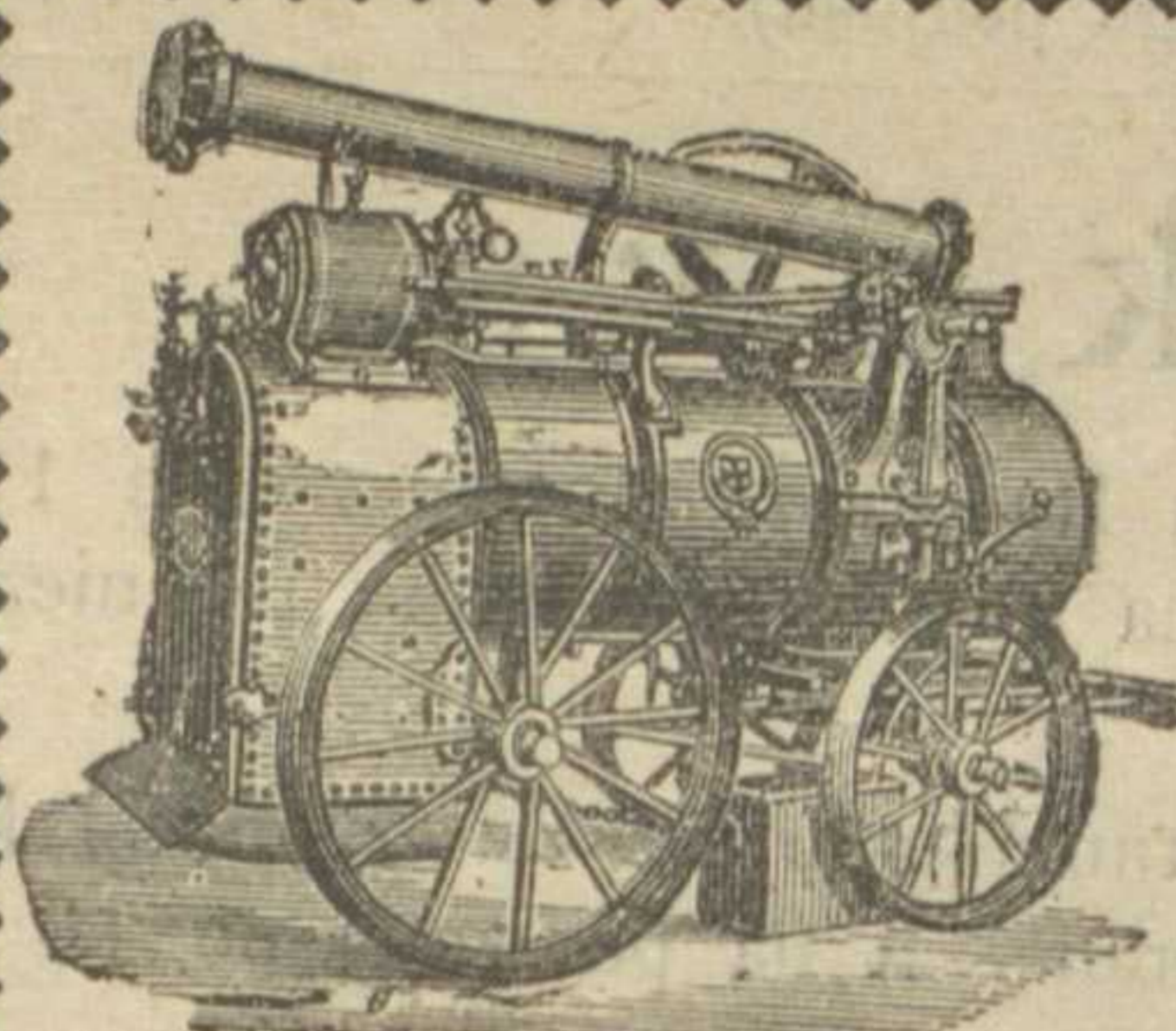
Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca: materje jesienne i zimowe
roku zeszłego i resztki po bardzo
zniżonych cenach.



FABRYKA MASZYN
T. BREDTA

w Ottynii

(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)

Warstat mechaniczny, kuźnia parowa,
kotłarnia, odlewnia żelaza i metali

poleca swe

kompletne urządzenia i maszyny dla gorzeln, młynów,
tartaków, kopalń i destylarni nafty.

Transmisje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne,
narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, narzędzia i maszyny rolnicze, młotarnie kieratowe i parowe itp. po cenach umiarkowanych.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

Na sezon budowlany

poleca

J. MEHRER we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 25.

swój skład szyb belgijskich, czeskich, tudzież krajowych i wykonuje oszklenia we Lwowie i na prowincji po cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

Po cenie niższej dla prenumeratorów

„Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez Kiellanda, z norweskiego 30 ct.
(dla nieprenumeratorów 50).

Książę Żebrak, przez Marka Twaina 30 ct.
(dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.